

ŚRODA
106|03|2024|

DZIENNIK 23 ELBLĄSKI

LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



SPORT
CODZIENNE



WIOSNA W OKRĘGÓWCE
SIĘ ZACZYNA \20



SIATKA WYPEŁNI SIĘ
MEDALAMI? \22



ODPOCZYNEK, AFRYKA,
A POTEM PARYŻ \23

ISSN 0137-9127



9 770137 912132



Fot. Ryszard Biel



ŻYCIE DŁUŻSZE,
ALE EMERYTURA NIŻSZA \3



WIEMY CORAZ WIĘCEJ O NOWYM
STADIONIE DLA OLSZTYNA \4



DZIŚ KONKURUJEMY, JUTRO
MOŻEMY WSPÓŁPRACOWAĆ \9

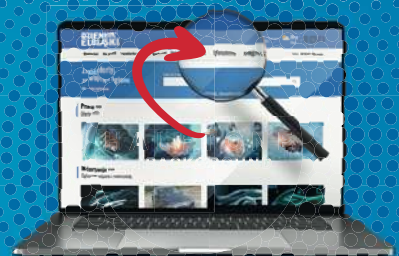


101 LAT PANI
ALICJI ROSŁOŃ \12-13

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ OGŁOSZENIA
ZOBACZY JE PONAD 1 000 000 OSÓB

DZIENNIKELBLASKI.PL/OGŁOSZENIA

DZIENNIK
ELBLĄSKI



Wczoraj prezydent Andrzej Duda wraz z prezydentem Litwy Gitanasem Nausedą, wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, szefem BBN Jackiem Siewierą, szefem Sztabu Generalnego WP gen. Wiesławem Kukulą oraz dowódcą sił amerykańskich w Europie gen. Christopherem Cavoli obserwował trwające ćwiczenia wojskowe Dragon-24, będące częścią manewrów NATO Steadfast Defender-24.

Podczas wystąpienia prezydent Duda zapowiedział, że na poniedziałek 11 marca zwoła posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Przypomniał, że na wtorek 12 marca zaplanowana jest wizyta jego i premiera Donalda Tuska w Waszyngtonie, gdzie obaj spotkają się z prezydentem USA Joe Bidenem w 25. rocznicę dołączenia Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Jedność w sprawach bezpieczeństwa

Prezydent wskazał, że podczas rozmów z prezydentem USA poruszone zostaną m.in. takie tematy, jak obecna sytuacja NATO, przyszłe rozszerzenie Sojuszu – m.in. o Ukrainę – a także współpraca polsko-amerkańska czy polskie zakupy zbrojeniowe w USA. – Chciałbym, żeby ta nasza wyprawa do USA została poprzedzona taką nieco bardziej uroczystą Radą Bezpieczeństwa Narodowego. Zgóry zapowiadam, że tę Radę Bezpieczeństwa Narodowego zwołam na przyszły poniedziałek, na 11 marca rano, przed wylotem do Stanów Zjednoczonych – zapowiedział prezydent.

Jak wskazał, chodzi o rozmowę o kwestiach bezpieczeństwa „w pełnym składzie polskiej sceny politycznej”. – O tym, jak wygląda sytuacja w Sojuszu Północnoatlantyckim dzisiaj, jak wygląda kwestia modernizacji naszej armii, zakupów sprzę-



Prezydent Andrzej Duda podczas wypowiedzi dla mediów w trakcie ćwiczeń NATO pod kryptonimem Dragon-24

tu, jakie realizujemy, jak również o zbliżającym się szczycie NATO (w lipcu w Waszyngtonie – PAP). Przede wszystkim chcę, żebyśmy przed tą wizytą w USA, przed wizytą w Białym Domu i spotkaniami z prezydentem Stanów Zjednoczonych i politykami w USA pokazali jedność polskiej sceny politycznej w sprawach bezpieczeństwa – wskazał prezydent.

– To bardzo ważne, by nasi sojusznicy widzieli, że Polska jako całość, w sensie politycznym, w sprawach bezpieczeństwa, w sprawach modernizacji polskiej armii, mówi jednym głosem – dodał prezydent. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego poinformowało w komunikacie, że posiedzenie RBN odbędzie się w poniedziałek 11 marca o godz. 9.00.

RBN to organ doradczy prezydenta w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych bezpieczeństwa państwa. W jej skład wchodzi: marszałkowie Sejmu i Senatu, premier, szefowie MSZ, MON i MSWiA, minister koordynator służb specjalnych, szefowie ugrupowań posiadających klub parlamentarny lub poselski (lub przewodniczący tych klubów), szefowie kancelarii prezydenta i BBN. Posiedzenia Rady zwołuje prezydent; on też określa ich tematykę.

Gotowość do obrony terytorium NATO

Prezydent Duda wraz z prezydentem Litwy i dowódcami obserwowali jeden z elementów ćwiczenia Dragon-24, polegający na przerzuceniu sił sojuszniczych z zachodniego na wschodni brzeg Wisły przy pomocy skonstruowanego w tym celu mostu ponto-

dzyna (woj. pomorskie) – ma ponad 340 m szerokości.

Jak mówił prezydent, udane przekroczenie rzeki przez sprzęt – w tym czołgi i wozy bojowe – z różnych armii sojuszniczych „pokazuje znakomite przygotowanie i naszą gotowość do tego, by przemieszczać siły alianckie z zachodu w kie-

oczywiście o charakterze obronnym, bo taki jest też charakter Sojuszu Północnoatlantyckiego, ale one są odpowiedzią na wyzwania dzisiejszych czasów. (...) To jest też odpowiedź na ewentualne możliwości ataku na państwa bałtyckie, możliwości ataku na Polskę. Te manewry były skoncentrowane na przeniesieniu wojsk sojuszniczych, które w pierwszej części manewrów z USA wylądowały na kontynencie europejskim w naszą część Europy, na tak zwany teatr działań – powiedział Duda.

Prezydent dodał, że kulminacja ćwiczeń zaplanowana jest na poligonie w regionie tzw. przesmyku suwalskiego, niedaleko granicy polsko-litewskiej. – Te ćwiczenia pokazują z jednej strony gotowość, a poza tym są nieustannym doskonaleniem naszych żołnierzy w sojuszniczym wykonaniu tej misji. (...) To ćwiczenie pokazuje naszą gotowość do obrony terytorium NATO, to znaczy nie tylko terytorium Polski, ale także Litwy i pozosta-

potrzeby realizować nasze zobowiązania wynikające z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, czyli kolektywnej obrony.

Rosja zagrożeniem dla bezpieczeństwa

Zwracając się do Nausedy, Duda podkreślił: – Panie prezydencie, jesteśmy do tego gotowi i zdeterminowani. Zapewniam, że Litwa może liczyć na nas. Zapewniam, że gdyby była taka potrzeba, to polscy żołnierze staną ramię w ramię z żołnierzami litewskimi do tego, by bronić każdej piędzi ziemi NATO przed wrogim atakiem.

Prezydent Nauseda wskazał, że zarówno Litwa, jak i Polska tak samo postrzegają długotrwałe zagrożenie ze strony Rosji dla ich bezpieczeństwa. Podkreślił, że aby mu przeciwdziałać, kluczowe jest wzmocnienie wschodniej flanki NATO. – Bardzo ważne jest wzmocnienie współpracy z Polską, dla nas jest to strategiczny priorytet – oświadczył.

Prezydent Litwy wyraził przekonanie co do tego, że współpraca Litwy i Polski będzie się pogłębiać i odbywać na różnych polach, w tym w zakresie rozszerzenia produkcji zbrojeniowej. Podkreślił przy tym, że należy dbać o pogłębianie przyjaźni między obydwo-ma krajami.

Nauseda przekazał, że pod koniec kwietnia Litwa zorganizuje ćwiczenia związane z obroną przesmyku suwalskiego. Dodał, że obecnie nie ma czegoś takiego jak „indywidualne bezpieczeństwo” oraz że należy wypełniać zobowiązania do obrony terenów NATO w razie gdyby zaszła taka potrzeba.

Według prezydenta Litwy wojna na Ukrainie pokazała, jak ważna jest dominacja w powietrzu, a także możliwość zabezpieczenia się właśnie przed atakami z powietrza. Jak dodał, nie ma wątpliwości, że pomoc Ukrainie powinna być priorytetem zarówno dla Polski, jak i Litwy.

ŹRÓDŁO: PAP

PREZYDENT ZWOŁUJE RADĘ BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA POINFORMOWAŁ, ŻE NA PRZYSZŁY PONIEDZIAŁEK 11 MARCA PRZED WIZYTĄ W USA ZWOŁA RADĘ BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO. – TO BARDZO WAŻNE, BY NASI SOJUSZNICY WIDZIELI, ŻE POLSKA JAKO CAŁOŚĆ W SPRAWACH BEZPIECZEŃSTWA MÓWI JEDNYM GŁOSEM – PODKREŚLIŁ PREZYDENT.

nowego. Prezydent zwrócił uwagę, że to zadanie bardzo wymagające, m.in. ze względu na fakt, że Wisła w miejscu przeprawy – Korzeniewie niedaleko Kwi-

runku wschodnim w odpowiedzi na ewentualny atak, który mógłby nastąpić na państwa NATO w naszej części Europy”. – To ogromne manewry,

łych państwa bałtyckich, gdyby zaszła taka potrzeba – zaznaczył.

Jak zapewnił Duda, Polska jest gotowa do tego, by w każdej chwili w razie

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhnyńcz

wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



ŻYCIE DŁUŻSZE, ALE EMERYTURA NIŻSZA

Pod koniec marca GUS opublikuje nowe tablice średniego dalszego trwania życia kobiet i mężczyzn, które oblicza się dla kobiet od 60 lat, a mężczyzn – od 65 lat. To ważna informacja dla tych, którzy chcą przejść na emeryturę. I niektórzy powinni się pospieszyć z tą decyzją.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Jak co roku pod koniec marca GUS przedstawi nowe tablice średniego dalszego trwania życia kobiet i mężczyzn. To istotna informacja dla osób noszących się z zamiarem zakończenia aktywności zawodowej i przejścia na zasłużoną emeryturę. Niektórzy powinni rozważyć złożenie wniosku jeszcze w marcu, przed 1 kwietnia, kiedy nowe tablice wejdą w życie. Dlaczego? Bo dzięki temu ich świadczenie może być wyższe.

Otóż tablice, które są publikowane co roku, mają kluczowe znaczenie dla wyliczania wysokości emerytur. ZUS bowiem na ich podstawie wylicza wysokość świadczeń, dzieląc zgromadzony przez nas kapitał w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przez liczbę miesięcy podaną w tablicach GUS. Z nowych tablic ZUS będzie korzystał już od 1 kwietnia do 31 marca 2025 roku. Wszystko wskazuje, że te będą mniej korzystne niż obecnie obowiązujące, bo nasze trwanie życia się wydłuży. Co z kolei oznacza, że przyszła emerytura będzie niższa.

Podnosimy się po pandemii

Powoli wracamy do stanu sprzed pandemii. Już ubiegły rok to pokazał. Z tablic, które były opracowywane na podstawie danych na temat śmiertelności w 2022 roku, wynikało, że nastąpił dalszy wzrost trwania życia. I to spory, bo o 15,4 miesiąca dla 60-latków (wiek emerytalny kobiet) i 13,8 miesiąca dla 65-latków (wiek emerytalny mężczyzn).

To wpłynęło na wysokość nowo przyznawanych emerytur. Jak wyjaśniła ówczesna prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska, świadczenie wyliczane już na podstawie nowych tablic dla osób w wieku 60 lat było niższe o 6,1 proc., a dla osoby w wieku 65 lat – o 6,6 proc. niż na podstawie tablic z 2022 roku.

Jak będzie w tym roku? Tablic jeszcze nie ma, ale są dane na temat liczby zgonów w 2023 roku, co pozwala na pewne analizy. Otóż w zeszłym roku zmarło w Polsce 409 tys. osób, w 2022 roku zgonów było 448 tys., a w 2021 roku, który był rekordowy pod tym względem, odnotowano aż 519,5 tys. zgonów. Tak rekordowa liczba zgonów wpłynęła na statystyki, obniżając zdecydowanie prognozowane trwanie



Fot. pixabay

Jak wynika z raportu GUS, średnia długość życia kobiet w Polsce w 2022 roku wynosiła 81,1 roku, a mężczyzn – 73,4 roku

życia, co przekładało się automatycznie na wyższe emerytury.

Ale statystyki wracają do okresu sprzed COVID-19. W 2019 roku, a więc tuż przed pandemią, liczba zgonów wyniosła dokładnie tyle samo, co w ubiegłym roku, a więc 409 tys. Co oznacza, że nasze trwanie życia też się wydłuży i można prognozować, że nowe tablice pokryją się z tymi z 2020 roku. Wówczas było to 217,6 miesiąca dla 65-latka i 261,5 miesiąca dla 60-latki. Czy tak będzie teraz, niebawem zobaczymy. Dla porównania według obowiązujących jeszcze tablic to trwanie życia wynosi 210 miesięcy dla 65-latka i 254,3 miesiąca dla 60-latki.

Dlaczego jest to tak ważne? Bo być może w przypadku, gdy ktoś wybiera się na emeryturę, powinien złożyć wniosek jeszcze w marcu, żeby zdążyć przed wejściem w życie nowych i mniej korzystnych tablic trwania życia. Chodzi tu o osoby, które wcześniej osiągnęły wiek emerytalny, np. w 2020 roku, kiedy tablice były niekorzystne. Może warto skorzystać jeszcze z tegorocznych tablic, które są lepsze, bo kolejne mogą być jeszcze bardziej niekorzystne.

Nic pochopnie

Ale trzeba też pamiętać o jednym. Co nagle, to po diable, tym bardziej że ZUS, przyznając emeryturę, bierze pod uwagę tab-

licę trwania życia, która obowiązuje w momencie wpływu wniosku o emeryturę oraz w momencie ukończenia wieku emerytalnego. Wybiera zawsze korzystniejszy wariant. To oznacza, że osoby, które osiągnęły wiek emerytalny w okresie od 1 kwietnia 2023 r. do 31 marca 2024 r., będą mogły skorzystać z dotychczasowych i pewnie dużo korzystniejszych tablic. Dlatego osoby te nie muszą się spieszyć z wnioskiem, a już najlepiej, jak popracują jeszcze do lipca, to ich składki obejmie zarówno roczna waloryzacja, jak i za I kwartał tego roku. Dzięki temu ich emerytura będzie o kilkaset złotych wyższa.

Jak to mogłoby to wyglądać od strony finansowej? Załóżmy, mając z tyłu głowy, że są tylko pewne przypuszczenia, że ktoś ma w FUS okragły milion złotych. Na podstawie obecnych tablic na 2023 rok emerytura 65-latka wyniesie 4761 zł, a 60-letniej kobiety – 3932 zł. Jeśli nasze przypuszczenia się sprawdzą i nowe tablice będą takie, jak z 2020 r., to emerytura 65-letniego mężczyzny wyniesie 4595 zł, a 60-letniej kobiety – 3824 zł. Czarno na białym widać więc, jak tablice wpływają na wysokość świadczeń.

Dwie różne tablice

A dla wielu już kompletnie niezrozumiałe wydaje się to, że tablice trwania życia GUS nie pokrywają się z danymi GUS na temat długości naszego życia. Weźmy chociażby rok 2022, bo tu dysponujemy pełnymi danymi. Jak wynika z raportu GUS „Trwanie życia w 2022 roku”, średnia długość życia kobiet w Polsce wynosiła 81,1 roku, a mężczyzn – 73,4 roku.

Spójrzmy na tablice trwania życia, które służą do wyliczania przyszłych emerytur. Z tablic z 2022 roku wynikało, że 65-latek miał przed sobą 196,2 miesiąca życia, czyli 16,3 lat. To oznacza, że mężczyzna dożyje do ponad 81 lat. Weźmy kobietę, która w wieku 60 lat przejdzie na emeryturę, bo taki jest wiek emerytalny dla pań. Z tablic z 2022 roku wynikało, że ma sobą jeszcze przed sobą 238,9 miesiąca życia, czyli niemal 20 lat, co oznaczałoby, że dożyje do 80 lat, a więc będzie żyć krócej niż mężczyzna!

Jak to tłumaczyć? Chyba tylko jednym – że tablice średniego dalszego trwania życia sporządzane na potrzeby ZUS są jedne i obejmują zarówno kobiety, jak i mężczyzn.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

ZAKOŃCZYŁ SIĘ REMONT ZABYTKOWEJ ŚLUZY GUZIANKA I

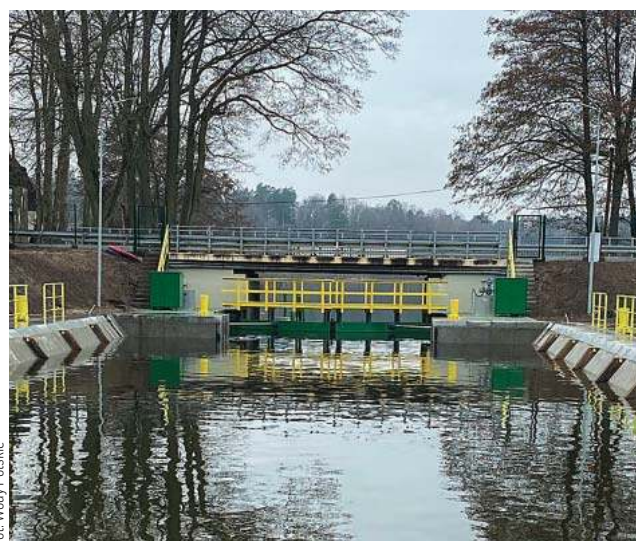
Obiekt łączący jeziora Beldany i Guzianka Mała na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich został oddany do użytku. Koszt remontu wyniósł blisko 16 mln zł.

Śluza Guzianka I to ważny element infrastruktury wodnej na Mazurach, ale również atrakcja turystyczna i zabytek hydrotechniki łączący jeziora Beldany i Guzianka Mała na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Obiekt został wybudowany w 1879 roku. W latach 1899-1900 śluzę poddano remontowi, zastępując drewnianą konstrukcję ścianami z cegieł i kamienia. W 2019 roku śluza została wpisana do rejestru zabytków województwa warmińsko-mazurskiego.

Roboty na śluzie Guzianka I objęły m.in. wymianę wrót górnych i dolnych z kładkami komunikacyjnymi, uszczelnienie oraz wzmocnienie podłoża, a także modernizację ubezpieczeń i skarp. Zmodernizowano sterówkę i budynek gospodarczy. Ze względu na szeroki zakres prac śluzę zamknięto podczas ubiegłorocznego sezonu żeglarskiego. W czasie remontu śluzy Guzianka I cały ruch wodny został przekierowany na nową

śluzę Guzianka II, która została wybudowana w 2020 roku.

Remont prowadzono w ramach projektu „Budowa i przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji gospodarczych na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich wraz z budową śluzy Guzianka II i remontem śluzy Guzianka I / Etap III – remont śluzy Guzianka I, śluzy i jazu w Karwiku, jazu w Kwiku, udrożnienie szlaku wodnego WJM poprzez prace



Fot. Wody Polskie

hydrotechniczne przy kanałach i ich połączeniach z jeziorami, przebudowa i umocnienie 3 kanałów i rzeki Węgorapy, przebudowa nabrzeża jezior: Mikołajskie i Niegocin”. Inwestycja została zrealizowana na podstawie umowy partnerskiej pomiędzy beneficjentem projektu Stowarzyszeniem Wielkie Jeziora Mazurskie 2020 a Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. Wartość inwestycji to 16 mln zł.

ZYW

WIEMY CORAZ WIĘCEJ O NOWYM STADIONIE DLA OLSZTYNA

Nowy stadion zaprojektowany został tak, aby spełniał normy umożliwiające rozgrywanie wszystkich spotkań krajowych oraz meczów rozgrywek UEFA. Przewidziano tam także możliwość organizacji dużych imprez rozrywkowych.

Olsztyński stadion jest w kiepskim stanie, a trybuna wschodnia jest powodem do wstydu. Z powodu złego stanu technicznego jest od lat zamknięta. Kiedy więc w październiku 2023 roku ogłoszono wyniki Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych, kibice „Stomilu” nie posiadali się z radości. W jego ramach przeznaczono bowiem 30 milionów złotych na I etap modernizacji stadionu miejskiego. Dokładnie chodzi o budowę nowej trybuny od strony ulicy Leonharda. 30 milionów oczywiście nie wystarczy. Miasto musi znaleźć kolejne miliony we własnym zakresie. Prawdopodobnie będzie potrzebne przynajmniej drugie tyle.

— Na własne oczy się przekonałem, że w stolicy wojewódzkiego miasta kibice nie mają dobrych warunków do wspierania swojego klubu, a zarząd siedzi w gabinecie dogrze-

wanym farelką — napisał wtedy obecny poseł PiS Janusz Cieszyński w mediach społecznościowych, który lobbował za przyznaniem wskazanych środków.

Miasto natychmiast wzięło się do pracy. — Pierwszy krok to zlecenie wykonania koncepcji funkcjonalno-użytkowej — mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. — Prace trwają, odbywają się w tej sprawie liczne spotkania z projektantami, którzy informują o stanie i efektach swoich działań — dodaje.

Jedno z takich spotkań z projektantami odbyło się na początku tego tygodnia. Kolejne zaplanowano na czwartek. — Planowana trybuna wschodnia ma mieć około 4,6 tys. miejsc. Ma spełniać wymogi umożliwiające prowadzenie rozgrywek piłkarskich na poziomie I ligi oraz Ekstraklasy. A to wiąże się z wprowadzeniem nowoczesnych rozwiązań technicznych i funkcjonalnych — podkreśla prezydent.



Teraz stadion przy ul. Piłsudskiego wygląda tak...

Nowy stadion zaprojektowany został tak, aby spełniał normy obowiązujące kryteriom minimum „kat. 3”, umożliwiając rozgrywanie wszystkich spotkań krajowych oraz meczów rozgrywek UEFA. Przewidziano tam także możliwość organizacji dużych imprez rozrywkowych.

Po przygotowaniu programu funkcjonalno-

-użytkowego rozpocznie się procedura przetargowa. Warunkiem otrzymania środków jest ogłoszenie przetargu w ciągu 9 miesięcy.

W pracach nad tym programem bierze udział kilka miejskich jednostek, w tym ratuszowy wydział inwestycji oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zarządza stadionem. — Wszyscy ze

swojej strony zgłaszają uwagi i propozycje rozwiązań. Chodzi np. o rozwiązania związane z wentylacją, która ma ogromny wpływ na utrzymanie sztucznej murawy boiska. Kolejna sprawa związana jest z oświetleniem stadionu — mówi Zbigniew Szymula, kierownik stadionu przy al. Piłsudskiego. Teraz tę rolę spełniają słupy

z jupiterami. — Nowa trybuna wschodnia ma mieć oświetlenie w swojej koronie. To powoduje, że trzeba rozwiązać sprawę słupów — dodaje.

Budowa nowej wschodniej trybuny ma być pierwszym krokiem w przebudowie całej infrastruktury. Kolejnym działaniem ma być przebudowa istniejącej zadaszonej trybuny.

— Na czas burzenia i budowy tej trybuny wszystkie pomieszczenia dla trenerów, sędziów, obserwatorów itp. zostaną umieszczone w specjalnych kontenerach. Te zostaną zlokalizowane na łuku stadionu przy wejściu od strony ul. Pana Tadeusza. Te działania mają spowodować możliwość prowadzenia rozgrywek przy jednoczesnym prowadzeniu prac rozbiórkowych i budowlanych — informuje Zbigniew Szymula.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

g.szydowski@gazetaolsztynska.pl

ROSJA SPRAWDZA NAS BALONAMI?

To już trzeci balon meteorologiczny, który w ostatnich dniach przyleciał prawdopodobnie z Królewca i spadł na naszym terenie. Policja zabezpieczyła wczoraj obiekt we wsi Kierwik koło Szczytna. Pojawiły się spekulacje, że Rosja w ten sposób sprawdza polskie procedury bezpieczeństwa.

W wtorek policja otrzymała zgłoszenie o nadal niezidentyfikowanym obiekcie przypominającym balon meteorologiczny, który został znaleziony w miejscowości Kierwik w gminie Szychów pod Szczytnem na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Jak poinformowała dziennikarzy sierż. Emilia Pławska z Komendy Miejskiej Policji w Szczytnie, jeszcze w niedzielę balon zauważył mieszkaniec okolicy.

— Nie uznał jednak tego balonu za coś ważnego. Dopiero gdy w poniedziałek usłyszał o znalezieniu takiego balonu w okolicach Miłakowa, poinformował policję. Było to jednak późno, na zewnątrz było już ciemno, dlatego policja podjęła balon we wtorek — przekazała sierż. Emilia Pławska.

Znalezisko budzi tym większe emocje, że to już trzeci obiekt, który podczas zaledwie kilku ostatnich dni został znaleziony na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. I tak w po-

niedziałek znaleziono balon na polach we wsi Warkalki pod Miłakowem, w powiecie ostródzkim.

— Zawsze o takich wydarzeniach czyta się w prasie albo słyszy w telewizji. Jednak kiedy to dzieje się na twoim własnym podwórku, to robi zupełnie inne wrażenie. Są dwie możliwości: albo to faktycznie jedynie balon meteorologiczny, albo maczały w tym ręce rosyjskie służby — powiedział „Gazecie Olsztyńskiej” Krzysztof Szulborski, burmistrz Miłakowa. — W takim przypad-

ku oczywiście trudno mieć pewność, co chciały w ten sposób osiągnąć. Czy to jedynie sprawdzanie naszych systemów bezpieczeństwa, czy inne działania — dodał.

Według relacji naocznych świadków na znalezionym obiekcie, który składał się z balonu i przyczepionego do niego pudełka z nieznaną zawartością, były napisy cyrylicą. Podobne napisy znajdowały się na obiekcie znalezionym jeszcze wcześniej we wsi Harsz w powiecie węgorzewskim.

— Policja przejęła ten obiekt i z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można powiedzieć, że to balon meteorologiczny — powiedział nam z kolei Krzysztof Laskowski, starszy inspektor z wydziału Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym w Węgorzewie. — Służby odłączyły od tego balonu pudełko, które było do niego przyłączone, i zabrały do analizy. Sam balon spadł na drzewa

w zagajniku i uległ zniszczeniu. Tu, u nas, nikt raczej tego zdarzenia nie uważa za zagrożenie — dodał.

Zarówno policja, jak i śledczy z prokuratury potwierdzają, że balony meteorologiczne nad regionem były znajdowane od dawna. Według rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, prokuratora Daniela Brodowskiego, każde znalezisko jest sprawdzane i badane, jednak wiadomo, że czasami takie balony wypuszczano jedynie po to, by sprawdzić kierunek wiatru.

Jak wyglądają procedury związane z ochroną granic, także tych powietrznych, zapytaliśmy rzecznika prasowego warmińsko-mazurskiego oddziału Straży Granicznej. A kto zajmuje się konkretnym incydentem, to zależy od jego charakteru.

— Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej nie uczestniczyli w zabezpieczeniu, a za ochronę

granicy powietrznej odpowiada Wojsko Polskie — przekazała nam mjr SG Mirosława Aleksandrowicz.

Do chwili zamknięcia tego wydania „Gazety Olsztyńskiej” nie było ostatecznego potwierdzenia, czy obiekt zabezpieczony we wtorek przez policję jest faktycznie kolejnym balonem meteorologicznym. Według nieoficjalnych relacji, do których dotarli nasi dziennikarze, wiele wskazuje, że może to być balon ślubny, użyty dla uatrakcyjnienia ceremonii weselnej.

Sprawa jednak jest na tyle poważna, że jak podał PAP, wczoraj podczas konferencji prasowej wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że podczas posiedzenia Komitetu ds. Bezpieczeństwa, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, znajdzie się informacja na temat balonów meteorologicznych, które spadły na terytorium Polski. **STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**

licytacja

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Termin i miejsce licytacji: druga publiczna licytacja nieruchomości odbędzie się 8 maja 2024 roku o godzinie 10:00 w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie (pokój 316).

Oznaczenie nieruchomości: działki gruntu nr 150/5 i 178/3 o łącznej powierzchni 4074 m², położone w miejscowości Marcinkowo, gmina Purda. Działki posiadają regularny kształt, są nieogrodzone, zakrzewione, zakrzaczane nieuzbrojone. Istnieje możliwość uzbrojenia w infrastrukturę w oparciu o kolektory biegnące w drodze. Działki stanowią nierozdzielalną całość. Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej, tj. działki nr 91/2 poprzez ustanowioną służebność gruntową obciążającą działkę nr 150/6. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Olsztynie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL10/00128635/6. **Wartość szacunkowa:** 171 000,00 zł. **Cena wywołania:** 119 700,00 zł. **Wadium:** 17 100,00 zł. Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług.

25524otr-a-M



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Takie dziś czasy, że coraz więcej osób zaciska pasa. Zwłaszcza emeryci muszą liczyć każdą złotówkę. Często, żeby zaoszczędzić, przykręcają kaloryfery. W myśl, że lepiej zmarznąć, niż płacić wyższe rachunki. Tak było z panią Marianną z Olsztyna. Ostatnio co roku zмага się z niedopłatami za ogrzewanie. Woli więc dmuchać na zimne. W 2019 roku miała 139 zł niedopłaty. W 2020 roku — 672,5 zł. Rok później 779 zł. Rok 2022 to 779 zł, a 2023 rok — aż 2 364 zł. Mimo że oszczędzała.

— JESTEM 97-LETNIĄ EMERYTKĄ I OD CZTERDZIESTU LAT MIESZKAM W JEDNYM MIESZKANIU. NA ZIMĘ, ŻEBY ZAOSZCZĘDZIĆ, ZAKRĘCAM KALORYFERY W KUCHNI ORAZ ŁAZIENCIE, A W POKOJACH USTAWIAM JE NA WARTOŚĆ OK. 2,5. POWODUJE TO, ŻE W MIESZKANIU JEST CHŁODNO, A I TAK OTRZYMUJĘ WYSOKIE RACHUNKI ZA OGRZEWANIE.

Jeśli rachunek jest trzykrotnie wyższy niż rok wcześniej, a zużycie przeze mnie ciepła jest mniejsze, to z pewnością nie jest to sytuacja normalna. Niestety tak ogromna nadpłata wynika z odczytu podzielników. W kuchni licznik wskazywał zużycie na poziomie 617 jednostek, w porównaniu do ubiegłorocznego odczytu 250 jednostek. Wartość jest ponad dwukrotnie wyższa, pomimo że termostat w kaloryferze przez całą zimę był zakręcony, a grzejnik zimny! — zauważa pani Marianna. — Podobnie jest w łazience. Tu czytnik na grzejniku w łazience najprawdopodobniej nabija odczyt podczas częstego korzystania z pralki, nad którą zamontowany jest kaloryfer. W kuchni nie ma pralki, ale jest kuchenka z piekarnikiem. Czy zamontowane czytniki biorą pod uwagę różnicę temperatur, jaka występuje pomiędzy grzejnikiem a otoczeniem? Czy zwiększają wskazania zużycia jednostek nawet

MUSI DOPŁAĆĆ ZA ZIMNE GRZEJNIKI



„W mieszkaniu jest zimno, a i tak otrzymuję wysokie rachunki za ogrzewanie” — twierdzi pani Marianna

97-LETNIA PANI MARIANNA Z OLSZTYNA MA GIGANTYCZNĄ NIEDOPŁATĘ ZA OGRZEWANIE. W POPRZEDNIH LATACH BYŁY TO ZNACZNIE MNIEJSZE KWOTY. W CIĄGU PIĘCIU LAT TO WZROST O OKOŁO 1800 PROC. MIMO PRZYKRĘCONYCH GRZEJNIKÓW. DLACZEGO?

przy zimnym kaloryferze z zakręconym termostatem agorącym otoczeniem? Inni lokatorzy, z którymi rozmawiałam, nie mają tak drastycznego wzrostu opłaty, jak ja. Bywają też nadpłaty. Na jakiej podstawie wyliczono więc moją należność?

Letnie upały się nie liczą

Pani Marianna tak wysoką niedopłatę ma do zapłacenia za sezon grzewczy 2022-2023. Gdy poznała wyliczenia, złożyła pismo z prośbą o wyjaśnienie powodu nadpłaty. Teraz je otrzymała.

— Głównym powodem niedopłaty jest oczywiście ostateczny koszt ciepła, jaki wygenerował budynek w związku z centralnym ogrzewaniem, w stosunku do wniesionych zaliczek. Pragnę podkreślić, że w sezonie grzewczym 2022 budynek, w którym mieszka pani Marianna, zużył 738 GJ energii, podczas gdy w sezonie 2023 było to 587,1 GJ. Jednocześnie średni koszt 1GJ wzrósł prawie o 100 proc. z 78,41 zł w 2022 roku do 151,82 zł w roku 2023. Dodatkowo także przestały obowiązywać regulacje Rządowej Tarczy Antyinflacyjnej,

które był powodem obniżenia stawki VAT na sprzedaż energii cieplnej. Sprawę także badał operator zajmujący się rozliczaniem kosztów ciepła, nie stwierdzając żadnych uchybień — wyjaśnia Maciej Baranowski, rzecznik Spółdzielni Mieszkaniowej Jaroty w Olsztynie. — Jeśli chodzi o opłatę za „zimne kaloryfery” — nie jest tak, jak wydaje się niektórym mieszkańcom, że np. letnie upały powodują naliczenia kosztów. W czasie, kiedy temperatura zewnętrzna w okresie wiosennym i letnim jest dodatnia, do budynków nie jest dostarczane ciepło na potrzeby centralnego ogrzewania. Co oznacza, że w tym czasie nie powstają koszty z tego tytułu. Natomiast urządzenia zamontowane na grzejnikach faktycznie będą reagować w tym czasie, ale ze względu na brak kosztów nie ma to żadnego wpływu na ostateczne rozliczenie całego okresu grzewczego.

Ile wykorzystasz, tyle płacisz?

Przypadek pani Marianny nie jest jedyny. Wysokie rachunki za ciepło

to zhora całej Polski. Na forach można przeczytać, że „opłaty naliczane przez spółdzielnię są magiczne”. Ale lokatorzy dostający rachunki, które już na pierwszy rzut oka wydają się mocno zawyżone, niewiele mogą zrobić. Wnoszą do spółdzielni o ponowne przeliczenie, o wyjaśnienie sprawy, a w rezultacie udaje im się tylko rozłożyć niedopłatę na raty. I rok po roku całą kwotę spłacają. A w kolejnym sezonie grzewczym sytuacja się powtarza. Czy można coś z tym zrobić? Niestety w Polsce wciąż panuje przekonanie, że ze spółdzielnią mieszkaniową (bo to z reguły w ich lokalach dochodzi do takich sytuacji) nie da się wygrać. To rzeczywi-

ście trudne potyczki. Bo problem tkwi w udowodnieniu, że w błędny sposób naliczono wysokość należności za dostarczone ciepło. Bez specjalistycznej wiedzy trudno jest wskazać nieprawidłowości. Sprawy na pewno nie ułatwiają montowane na grzejnikach podzielniki. To niewielkie urządzenia, które umieszcza się na grzejniku. Służą do podziału kosztów ciepła pomiędzy wszystkich lokatorów budynku. Sama zasada jest więc jak najbardziej słuszna — ile ciepła wykorzystasz, za tyle płacisz. W efekcie podzielniki stały się jednak głównymi winowajcami zawyżonych rachunków. Do tego Główny Urząd Miar potwierdza, że podzielniki nie są przyrządami pomiarowymi, ale wyliczają jedynie pewne proporcje.

— WSKAZANIA PODZIELNIKÓW KOSZTÓW OGRZEWANIA WRAZ Z SYSTEMEM ROZLICZEŃ SŁUŻĄ JEDYNIEM DO PODZIAŁU KOSZTU ENERGII CIEPLNEJ, DOSTARCZONEJ DO BUDYNKU WIELOLOKALOWEGO, NA POSZCZEGÓLNYCH UŻYTKOWNIKÓW LOKALI, KTÓRZY SĄ WYPOSAŻENI W JEDEN TYP PODZIELNIKÓW — CZYTAMY NA STRONIE GUM.GOV.PL.

— Koszt całkowity ciepła obliczany jest na podstawie wskazań zainstalowanego w węźle cieplnym ciepłomierza. Wskazania tego ciepłomierza służą

do uzyskania prawidłowej podstawy do rozliczeń między dostawcą energii cieplnej i spółdzielnią lub wspólnotą mieszkaniową.

Ilość ciepła oddawana przez grzejnik zależy od przysłowiowego tysiąca rzeczy, w tym od temperatury w pomieszczeniu, przepływu powietrza, a nawet montażu grzejnika. Wystarczy skierować na niego suszarkę do włosów, aby uzyskać więcej ciepła bez zmiany wskazań podzielnika. Podzielniki ciepła nie przechodzą weryfikacji i wzorcowania, w przeciwieństwie do liczników prądu czy wody. Nie mierzą rzeczywistego zużycia energii w GJ, tylko mogą pomocniczo posłużyć w podziale kosztów zakupu ciepła dla danego budynku.

Sąd w ostateczności?

Ale problem tkwi jeszcze w oszczędzaniu... Ludzie nadmiernie zakręcają kaloryfery, żeby płacić mniej za ciepło. Skutkiem tego jest zmniejszenie ilości zużytych jednostek rozliczeniowych rejestrowanych przez podzielniki. To natomiast skutkuje podwyższeniem ceny jednostki rozliczeniowej.

Żeby nie płacić gigantycznych niedopłat, wielu mieszkańców decyduje się na sądowe batalie ze spółdzielni. Często wygrywają, choć sprawy bywają skomplikowane.

Lokatorzy, którzy nie mieli świadomości, że wysokość rachunków mogła zostać naliczona nieprawidłowo, nie są na przegranej pozycji. Można ubiegać się o zwrot nadpłat za 6 lat.

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Iławy

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń podano do publicznej wiadomości następujące wykazy:

- nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia i użyczenia w trybie bezprzetargowym, położonych w Iławie, przy ul. Szeptyckiego, Mickiewicza, Jagielly, przy rzece Tynwałd, na wyspie Wielka Żuława i przy ul. Niepodległości
- nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie przetargowym, położonej w Iławie, przy ul. Piaskowej.

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy, pod adresem <http://bip.umilawa.pl> oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl.

REKLAMA

przetarg

Regionalna Izba Obrachunkowa w Olsztynie
ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż samochodu służbowego marki Skoda Superb II Ambition w cenie wywoławczej 12 000 zł brutto.
Wszelkie informacje o przetargu na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie.

372240pb1-a-M

4324ilzi-a -P



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

Kardynałowie i Biskupi rozpatrywali dokumenty naszych Sióstr Męczenniczek. Jest to decydujący kongres w Stolicy Apostolskiej w sprawie naszych męczennic II wojny światowej w trwającym procesie beatyfikacyjnym. Jest to dla nas ważna sprawa. Prosimy o wspólną modlitwę w tej intencji — poinformowały siostry katarzynki.

Zanim doszło do głosowań, 5 marca został zakończony diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego 16 męczenniczek. Od tego momentu minęło 15 lat. W tym czasie dokumenty przewiezione do Rzymu były dokładnie sprawdzane. Z inicjatywą rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego wystąpiło Zgromadzenie św. Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy, a postulatką została siostra Józefa Krause CSC.

— Dokument, który trafił do Rzymu, był już rozpatrywany przez specjalną komisję historyków, a następnie komisję teologów. W Kościele katolickim, żeby ktoś został świętym lub błogosławionym, Kościół musi mieć pewność, że ta osoba spełnia wszystkie wymagania — powiedziała nam siostra Angela Krupińska ze Zgromadzenia św. Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy. — Jeśli kardynałowie uznają, że wszystko jest w porządku, to sprawa trafi już do papieża, który ogłasza, kiedy będzie beatyfikacja — dodała.

Kardynałowie, zanim przystąpili do wczorajszej narady, mieli dwa miesiące na zapoznanie się z tak zwanym Positio sióstr. To obszerny dokument opisujący zarówno wszystkie aspekty historyczne, same życiorysy, jak i męczeństwo zakonnic. Możliwe, że wynik głosowania w środę rano jest już znany.

16 Sióstr Męczenniczek należy do grona 102 sióstr katarzynek – ofiar II wojny światowej, które zmarły z powodu pobicia i maltretowania ich przez żołnierzy radzieckich, bądź przez zarażenie się tyfusem lub dyzenterią przy opiece nad chorymi czy też z wycieńczenia i głodu. Siostry pracowały jako pielęgniarki



Katarzynki są zakonem ściśle związanym z Warmią od przeszło 450 lat

KATARZYŃKI CZEKAJĄ NA INFORMACJĘ O BEATYFIKACJI

WTOREK 5 MARCA BYŁ WYJĄTKOWYM DNIEM DLA ZGROMADZENIA SIÓSTR KATARZYNEK. ZAKOŃCZYŁ PRZEDOSTATNI ETAP PROWADZĄCY DO BEATYFIKACJI 16 SIÓSTR MĘCZENNICZEK, KTÓRE MIĘDZY INNYMI NA WARMII ZAMORDOWALI ŻOŁNIERZE ARMII CZERWONEJ. TERAZ KARDYNAŁOWIE I BISKUPI GŁOSOWALI NAD ICH BEATYFIKACJĄ.

ki w Olsztynie, Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Ornecie, Dobrym Mieście, Klewkach i Braniewie.

Na początku 1945 roku Rosjanie rozpoczęli ofensywę w Prusach Wschodnich. Tutejsza ludność się ewakuowała, ale siostry katarzynki nie chciały opuszczać swoich podopiecznych. Zostały one zamordowane w ciągu kilku miesięcy w 1945 roku. Były bite i gwałcone, zastrzelone bądź zaszytytowane, ginęły też śmiercią głodową na zesłaniu. Dwa lata temu na terenie dawnego cmenta-

rza przyszpitalnego przy ulicy Mariańskiej w Olsztynie pracownicy IPN odkryli szczątki sióstr zamordowanych w tym szpitalu.

Siostry wzorowały się na patronce Zgromadzenia, św. Katarzynie Dziewicy i Męczennicy, która wybrała śmierć męczeńską i nie wyrzekła się wiary i swojej założycielki bł. Reginy Protmann. Z narażeniem własnego życia, a swoją niezachwianą wiarą umacniały innych.

— W olsztyńskim szpitalu pracowało ponad 20 sióstr. Sześć zostało w schronie

razem z najciężej chorymi. Żołnierze wyrwali z tej grupy cztery siostry: Tiburtię, Maurycję, Leonisję, Krzysztofę i Generosa. Krzysztofa zginęła po 2 godzinach walki. Generosa była przez tydzień maltretowana, a potem jeszcze zbierała zwłoki zabitych. Inna siostra, Liberia, na dworcu olsztyńskim pomagała głodnym dzieciom. Zginęła, kiedy wyszła szukać jedzenia — przypomina siostra Angela Krupińska.

Ze znanych relacji wynika, że trzy z sióstr zostały osadzone w ol-



Wcześniej zakończył się diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego



Siostry katarzynki czekają na orzeczenie kardynałów w sprawie procesu beatyfikacyjnego

sztyńskim więzieniu razem z dziesiątką innych sióstr katarzynek. Potem były prowadzone do Ciechocinka. Tam przebywały w obozie i następnie zostały wywiezione na wschód.

Świadkowie widzieli jedną z katarzynek w drodze do Iławy. Była ciężko pobita podczas próby gwałtu, jednak modliła się za swoich oprawców i o siłę dla transportowanych. Dwie z sióstr zginęły w Kętrzynie.

Kiedy wszyscy uciekali, one zostały z tymi, którzy nie mogli samodzielnie się poruszać. Mężczyźni zostali przywiązani nogami do lin i ciągnięci ulicami Kętrzyna. Kolejne trzy siostry zostały zamęczone w Ornecie. Jedna z nich dogorywała przez 19 tygodni, wybacząc swoim oprawcom. Trzy inne z sióstr oddały życie zamęczone w Lidzbarku.

— Nasze 16 Sióstr Męczenniczek to: Adelgarda, Aniceta, Bona, Caritina, Gebharda, Generosa, Gun-

hilda, Krzysztofa, Ksaweria, Leonisia, Maurycja, Rolanda, Sabinella, Tiburtia, Liberia, Sekundina — wylicza siostra Angela Krupińska. — Mamy wiele świadectw ich codziennego wstawiennictwa i wielu łask otrzymanych za ich pośrednictwem — dodaje.

ZGROMADZENIE ŚW. KATARZYNY, DZIEWICY I MĘCZENNICZY JEST WPISANE W HISTORIĘ WARMII OD PRZESZŁO 450 LAT. POWSTAŁO W BRANIEWIE ZAŁOŻONE PRZEZ BŁ. REGINĘ PROTMAŃ. JESZCZE PRZED WOJNĄ TRUDNO BYŁO SOBIE WYOBRAZIĆ JAKĄKOLWIEK MIEJSCOWOŚĆ NA WARMII BEZ KATARZYNEK.

Współczesne katarzynki kontynuują ich działalność, żyjąc zgodnie z hasłem: „Jak Bóg chce”, które realizują przez nauczanie, posługę pielęgniarską i dbanie o kościoły.

KOCHAŁA ZWIERZĘTA. NIE ŻYJE TERESA ABRAMSKA

Zmarła Teresa Abramska, która całe swoje życie poświęciła zwierzętom. — To osoba, która była oddana zwierzętom — wspomina społecznik Anna Barańska, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie.

Teresa Abramska była znaną osobą związaną z Olsztynem. Przez wiele lat była radną Rady Miasta Olsztyn. Sprawowała m.in. funkcję przewodniczącej komisji promocji. Angażowała się w wiele spraw, m.in. w budowę Stadionu Leśnego. — Ale najważniejszą sprawą dla pani Teresy było dobro zwierząt. Temu poświęciła swoje życie — wspomina Anna Barańska, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie. — Gdy w 2003 roku przy-

chodziłam do pracy, Teresa Abramska była radną i miała bardzo duży wpływ na to, co się dzieje w mieście. To przekładało się na realne działania, które przynosiły wymierne korzyści. — Dzięki pani Teresie nasza placówka wzbogaciła się o kwarantannę z prawdziwego zdarzenia oraz kotelek, czyli specjalne miejsce przebywania kotów. Wcześniej znajdowały się one w barakach — podkreśla dyrektor Barańska. Dyrektor schroniska podkreśla także cechy osobo-

we Teresy Abramskiej. — Pamiętam ją jako osobę życzliwą, zawsze uśmiechniętą, nie narzekającą, która niesie pomoc. Tej ostatniej nigdy nie odmawiała, służąc swoim doświadczeniem i wiedzą — mówi dyrektor Barańska. — Była oddana zwierzętom. Była czuła na ich krzywdę. Kochała je jak nikt. Teresa Abramska przez wiele lat była prezesem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Olsztynie. Angażowała się w wiele działań związanych z nie-

sieniem pomocy zwierzętom, jak np. akcja „Buda”. Polegała na tym, że byli właściciele zwierząt oddają TOZ niepotrzebne już domki dla zwierząt, a działacze Towarzystwa przekazują je potrzebującym, natomiast zebraną przez wolontariuszy karmę otrzymują opiekunowie bezdomnych zwierząt, zwłaszcza kotów. — Dbamy o dobro nie tylko domowych pieszków i kotków, lecz o wszystkie zwierzęta, także dzikie. To dzięki nam nasza Straż Miejska jest wyposażona w broń do



Archiwum Gazety Olsztyńskiej

czasowego usypiania zwierząt i opracowano procedurę wysiedlania ich z miasta, np. dzików, które ostatnio polubiły Olsztyn — mówiła wtedy pani Teresa. — TOZ ściśle współpracuje z olsztyńskim schroniskiem dla zwierząt, pomagając mu np. w rozbudowie kwarantanny, kociarni i opiece nad porzucenymi lub zaniedbanymi zwierzętami. Tylko w 2005

roku interweniowaliśmy 150 razy. Ludzie nie potrafią kochać zwierząt. — Odeszła Teresa Abramska — wieloletnia Prezes Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce Oddział Olsztyn. Była jedną z nas... — czytamy na profilu społecznościowym TOZ Olsztyn.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydowski@gazetaolsztynska.pl

19 | 03 | 2024

Hotel Omega w Olsztynie

Olsztyn, ul. Sielska 4A

Zaprojektujmy przyszłość regionu!
Bądź z nami na Kongresie Przyszłości

WSTĘP BEZPŁATNY - ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU!

- Interesujące prelekcje i dyskusje
- Inspirujący goście
- Stoiska wystawiennicze
- Strefa networkingowa

ORGANIZATORZY

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

warszawa • mazowsze
wawa.info

PATRONI HONOROWI

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Radosław Król

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
Marcin Kuchciński

STAROSTA
OLSZTYŃSKI
Andrzej Abako

PATRONAT HONOROWY
Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

PARTNERZY

WARMIŃSKO-MAZURSKI
URZĄD WOJEWÓDZKI
W OLSZTYNIE

POWIAT
DZIAŁDOWSKI

POWIAT
ELBLĄSKI

POWIAT
ELCKI

Powiat
Kętrzyński

POWIAT
MRĄGOWSKI

POWIAT
NIDZICKI

POWIAT OLSZTYŃSKI

POWIAT
PISKI

Miasto Elk

elk
tu wracam

KĘTRZYN

GMINA MIEJSKA
NOWE MIASTO
LUBAWSKIE

GMINA
BARCIANY

NIDZICA
100% MAZURY
GMINA
NIDZICA

GMINA
PIECKI

GMINA
SUSZ

KOMEC

PECZEŁK
Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
w Elk Sp. z o.o.

VOLVO
NORD AUTO

budimex

WUP Olsztyn
Wojewódzki Urząd
Pracy w Olsztynie

PGK
KOMUNALNIK Sp. z o.o.

1987
SZABELSKI
PIEKARNIA • CUKIERNIA

PWIK
ELK

FUNDACJA WSPARCIA
NAUKI I BIZNESU

OMEGA HOTEL
★★★

SOYA
RESTAURACJA

eko mazury
Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami

NIEPUBLICZNY OŚRODEK
DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
Cyfrowy Dialog

LEROYMERLIN

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

warszawa • mazowsze
wawa.info

GO TV
TELEWIZJA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

MWM
MARKI
WARMII I MAZUR

BIZNES
WARMII I MAZUR

TVP 3
OLSZTYN

POLSKIE
RADIO
OLSZTYN



**EWELINA
GULIŃSKA**
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

Budowę kąpieliska miejskiego przy ul. Spacerowej rozpoczęto w połowie listopada ubiegłego roku. Wykonano już rozbiórkę starej niecki basenowej i uporządkowano teren.

— Obecnie trwa wykonywanie nasypów budowlanych pod platformę roboczą, z której wykonywane będzie palowanie gruntu. Prace prowadzone są w trudnych warunkach pogodowych, jest grząsko. Trwają też roboty przygotowawcze pod wykonanie przyłącza sanitarnego odprowadzającego wodę z kompleksu rekreacyjnego — poinformował Łukasz Mierzejewski z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Elblągu.

W najbliższym czasie rozpocznie się ważny etap prac — palowanie (wzmocnienie) gruntu.

Główna niecka basenowa, która powstanie w miejscu tzw. wojskowej części byłego kąpieliska, ma być podzielona na dwie strefy i pełnić funkcję rekreacyjną z atrakcjami basenowymi oraz funkcję pływacką ze strefą torów do pływania i rwącą rzeką. Powierzchnia lustra wody niecki basenu wielofunkcyjnego ma wynosić 1739,3 mkw., natomiast powierzchnia lustra wody niecki bro-



Budowa kąpieliska przy ul. Spacerowej ma zostać ukończona w czerwcu 2025 roku

ELBLĄG ZNÓW BĘDZIE MIAŁ ODKRYTY BASEN

MINĘŁY JUŻ TRZY MIESIĄCE OD ROZPOCZĘCIA BUDOWY
KĄPIELISKA MIEJSKIEGO PRZY UL. SPACEROWEJ.
INWESTYCJA MA KOSZTOWAĆ 90,5 MLN ZŁ I ZOSTAĆ
UKOŃCZONA W CZERWCU 2025 ROKU. SPRAWDZILIŚMY,
NA JAKIM ETAPIE SĄ PRACE.

dzika dla dzieci ma mieć 251,5 mkw.

Projekt przewiduje też wykonanie dwóch boisk do siatkówki plażowej oraz boiska do kometki, budowę placu zabaw dla dzieci i wykonanie plaży. W ramach inwestycji powstać mają również

budynki z zapleczem basenowym i gastronomicznym, budynek z zapleczem technicznym oraz droga dojazdowa. Istniejący obok parking CRW Dolinka ma zostać rozbudowany, a cały obiekt dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Inwestycja przy ul. Spacerowej ma kosztować 90,5 mln zł, z czego 65 mln zł Elbląg otrzymał w ramach rządowego dofinansowania, a reszta zostanie sfinansowana dzięki emisji obligacji komunalnych. Budowa kąpieliska miej-



INWESTYCJA PRZY
UL. SPACEROWEJ
MA KOSZTOWAĆ
90,5 MLN ZŁ,
Z CZEGO 65 MLN ZŁ
ELBLĄG OTRZYMAŁ
W RAMACH
RZĄDOWEGO
DOFINANSOWANIA,
A RESZTA ZOSTANIE
SFINANSOWANA
DZIĘKI EMISJI
OBLIGACJI
KOMUNALNYCH.

skiego ma zostać ukończona w czerwcu 2025 roku.

Po ukończeniu inwestycji do zagospodarowania pozostanie jeszcze druga niecka byłego kąpieliska.

Jej rewitalizację zaplanowano na lata 2026-2027. Niecka ma być nie tylko akwenem przeznaczonym do sportów wodnych, ale pełnić również funkcję zbiornika retencyjnego. Elbląski samorząd nie ma jeszcze środków na ten cel.

Kiedyś był największy w Europie

Basen wybudowany w 1934 roku przy ul. Spacerowej z powierzchnią równą około 3,5 hektara należał do największych i najstarszych tego typu obiektów w Europie. W swojej historii pełnił wiele funkcji, łącznie ze zbiornikiem retencyjnym chroniącym miasto. Przez lata otwarcie basenu przy ul. Spacerowej było znakiem, że w Elblągu rozpoczęły się wakacje. Jeszcze w latach 90. obiekt przeżywał prawdziwe oblężenie. Kąpielisko przetrwało zmianę ustroju, ale przegrało z czasem. Z każdym rokiem nieremontowany obiekt coraz bardziej odbiegał od współczesnych standardów. Nadal gromadził amatorów kąpeli wodnych, ale wypoczynek w tym miejscu był coraz mniej przyjemny, a peretka wśród kąpielisk Europy przedstawiała sobą coraz smutniejszy obraz. Odkrytym basenem coraz częściej interesował się sanepid ze względu na sinice, które pojawiały się w wodzie kąpieliska. Władze miasta nie znalazły pieniędzy na ratunek basenu i ostatecznie zamknęło go w 2012 roku po interwencji sanepidu w sprawie zanieczyszczonej wody. Od tej pory nieużywany popadał w ruinę.

ANDRZEJ ŚLIWKA: ZEBRALIŚMY PRAWIE 3 TYS. GŁOSÓW POPARCIA

Posel Andrzej Śliwka przedstawił kandydatów PiS na radnych do Rady Miejskiej w Elblągu. Na listach znaleźli się m.in. obecni radni, działacze sportowi, społeczni i katoliccy, pedagodzy oraz nauczyciele.

Wponiedziałek 4 marca o godzinie 16 minął termin rejestracji kandydatów na radnych. Andrzej Śliwka, kandydat na prezydenta Elbląga, spotkał się z mediami na Starym Mieście, aby poinformować o tym, ile podpisów udało się zebrać pod listami kandydatów PiS na radnych do Rady Miejskiej w Elblągu. Przedstawił też liderów w każdym z pięciu okręgów.

— Jesteśmy po rejestracji naszych list. Blisko 3 tysiące podpisów to rekordowa liczba, największa w Elblągu — mówił na Starym Mieście przy napisie „Elbląg” poseł Andrzej Śliwka.

— Są to osoby, które pochodzą z Elbląga, są związane z Elblągiem, dbają o Elbląg i chcą się zaangażować w to, aby nasza mała ojczyzna zmieniła się na lepsze — dodał Śliwka, rozpoczynając prezentację liderów list. „Jedynkami” w czterech okręgach zostali obecni radni PiS.

W okręgu nr 1 listę otwiera radny Rafał Traks, w okręgu nr 2 — były wicewojewoda warmińsko-mazurski Piotr Opaczewski, w okręgu nr 3 — radny Paweł Kowszyński, w okręgu nr 4 — radna Jolanta Lisewska, a w okręgu nr 5 — radny Marek Pruszek.

Przypomnijmy, że każda z list kandydatów na radnych do Rady Miejskiej w Elblągu powinna być poparta podpisami co najmniej 150 osób, które mieszkają w Elblągu i są ujęte w Centralnych Rejestrze Wyborców w jednym z obwodów na terenie Elbląga. A więc aby zarejestrować, wystarczyło zebrać 750 podpisów.

EWELINA GULIŃSKA

Kandydatki i kandydaci PiS do Rady Miejskiej w Elblągu

Okręg nr 1

1. Rafał Traks
2. Sebastian Czyżyk-Skoczyk
3. Joanna Grykiel-Figielska

4. Tomasz Osowski
5. Emilia Dębska
6. Mariusz Pelc
7. Marzena Prusiecka

Okręg nr 2

1. Piotr Opaczewski
2. Jolanta Janowska
3. Bartłomiej Piór
4. Janusz Hajdukowski
5. Adriana Pilarska
6. Barbara Kuśniewska
7. Arkadiusz Majewski

Okręg nr 3

1. Paweł Kowszyński
2. Jacek Domeracki
3. Elżbieta Banasiewicz
4. Celina Orych
5. Kazimierz Stańczyk
6. Tomasz Milewski
7. Zofia Szawara



Okręg nr 4

1. Jolanta Lisewska
2. Michał Rutkowski
3. Andrzej Szatkowski
4. Agnieszka Niewińska
5. Piotr Strzyżewski
6. Agnieszka Niedźwiecka
7. Waldemar Tatarski

Okręg nr 5

1. Marek Pruszek
2. Kamil Zdziech
3. Celina Kardasz
4. Bożena Świdzka
5. Ryszard Tomczyński
6. Elwira Karczewska
7. Walentyna Łojewska

– Kilka dni temu zaskoczył pan Ostródę propozycją, że jeśli wygra pan wybory na burmistrza, to powoła na zastępcę swego kontrkandydata Rafała Dąbrowskiego. Skąd taki pomysł?

– Moje hasło życiowe i wyborcze brzmi: „zgoda buduje”. Chciałem dać dowód, że to nie tylko slogan i że zależy mi na szerokiej reprezentacji społecznej Ostródy po wyborach. Trzeba wyrwać się z matni ostatnich 10 lat.

– To pana zdaniem nie był najlepszy czas dla Ostródy?

– W moim odczuciu nie był. Stąd propozycja dla Rafała Dąbrowskiego, ale też deklaracja powrotu do ostródzkiej kultury Artura Munje. Doceniam w wyborach zarówno rywali, jak i ich zaplecze. To ludzie cenni dla miasta, lokalni patrioci. Obca jest mi zasada: „kto nie ze mną, ten przeciwko mnie”.

– W Ostródzie padają pytania o to, czy poparcie, jakie uzyskał pan od burmistrza Zbigniewa Michalaka, oznacza, że będzie pan kontynuował jego politykę.

– Nie będzie kontynuacji. Mam zupełnie odmienią wizję Ostródy. A co do poparcia: takie głosy płyną do mnie od wielu osób ze świata polityki, sportu, kultury, biznesu czy Kościoła. Jestem za nie wdzięczny. Można się o tym przekonać, odwiedzając mój profil na Facebooku. Każdy głos świadczy o tym, że ludzie z różnych środowisk mi ufają. I wierzą w zmianę jakości zarządzania miastem, którą zapowiadam. Zarządzania, a nie rządzenia.

– Rafał Dąbrowski zarzucił panu, że nie konsultował pan z nim swojej propozycji. Przyznał też, że nie może jej przyjąć, bo nie ma wyższego wykształcenia. Co pan na to?

– Nie widziałem potrzeby, aby konsultować tę propozycję.

TO JEST MELODIA PRZYSZŁOŚCI, WYRAZ MOJEJ WIZJI BUDOWANIA OSTRÓDY PONAD PODZIAŁAMI W RAZIE WYGRANEJ W WYBORACH. DZIŚ KONKURUJEMY, JUTRO MOŻEMY WSPÓŁPRACOWAĆ.

Nie tylko z Rafałem. Co do jego wykształcenia, nie przypuszczałem, że nie ma dyplomu wyższej uczelni.

DZIŚ KONKURUJEMY, JUTRO MOŻEMY WSPÓŁPRACOWAĆ

DOŚWIADCZENIE Z BIZNESU JEST PRZYDATNE W POLITYCE, ALE NIE ZASTĄPI KOMPETENCJI NABYTYCH W SAMORZĄDZIE – MÓWI **TADEUSZ CZYCZEL**, KANDYDAT NA BURMISTRZA OSTRÓDY I LIDER KOMITETU WYBORCZEGO WYBORCÓW **ATRAKCYJNA OSTRÓDA**.



Materiał nadany

Tadeusza Czyczela w kampanii wspiera Dariusz Dziekanowski, jeden z wielu przyjaciół ze świata sportu

Szkoda, bo to wyklucza go z pełnoprawnego uczestniczenia w życiu publicznym.

Po emocjonalnym odrzuceniu mojej propozycji przez Rafała zadeklarowałem, że wybór nowego zastępcy skonsultuję z nową Radą Miasta, żeby powołany zarząd Ostródy był rzeczywistym głosem miasta i wyrazem budowania zgody.

– Rafał Dąbrowski podkreśla swoje doświadczenie w biznesie. Jak pan ocenia jego kwalifikacje do zarządzania miastem?

– Praca w prywatnej firmie a zarządzanie miastem to dwa inne światy. Doświadczenie z biznesu jest przydatne w polityce, ale nie zastąpi kompetencji nabytych w samorządzie. Rafał Dąbrowski nie ma doświadczenia w oficjalnej pracy „na urzędzie”. I choć jest gorliwym społecznikiem, to w świecie samorządu nigdy nie był.

Ja byłem menedżerem w Morlinach, mam sukcesy w biznesie i od lat jestem związany z ostródzkim samorządem. Jako dyrek-

tor OCSiR biorę udział w komisjach Rady Miasta, jestem autorem wielu inicjatyw, które Urząd Miejski i Rada Miasta procedowały. Takie przygotowanie jest bardzo potrzebne.

– Oddanie mu sterów władzy nad miastem uważa pan za ryzykowne?

– To młody polityk na starcie kariery. Dobrze sprzedaje swój wizerunek, sprawnie używa nowych mediów, ale jaki z niego samorządowiec – trudno powiedzieć. Nie miał okazji się wykazać.

Powinien udowodnić, że zna procedury, umie poruszać się w trudnym świecie polityki, pełnym presji i odpowiedzialności. Polityka samorządowa to trudna profesja, wymaga doświadczenia. Dobre chęci, piękne słowa i marzycielskie wizje nie wystarczą.

– Po pana konferencji pod hasłem: „zgoda buduje” kilkoro kandydatów w wyścigu o fotel burmistrza zaczęło publicznie nawoływać do współpracy ponad podziałami. Czuje pan w tym swoją inspirację?

– Owszem, i nawet jeśli oceniam działania moich rywali jako wtórne, to są one Ostródzie bardzo potrzebne. Krystyna Siemińska czy Rafał Dąbrowski nagle zadeklarowali „politykę miłości”, współpracy, zgody, ale nie z każdym i na własnych warunkach.

Z jednej strony mamy więc piękne hasła, z drugiej zaś Rafał Dąbrowski ostentacyjnie odrzuca moją propozycję, a Krystyna Siemińska blokuje mnie na Facebooku, mimo że nie wpisałem tam nawet komentarza. To nie dodaje wiarygodności tym deklaracjom.

– W swoim programie mówi pan też o Ostródzkiej Radzie Zgody. Proszę rozwinąć ten temat.

– Ostatnie 10 lat to okres głębokich podziałów i wojny ostródzko-ostródzkiej. Dość tych kłótni. Wszyscy jesteśmy nimi zmęczeni.

JESTEM CZŁOWIEKIEM WSPÓŁPRACY, DLATEGO JAKO BURMISTRZ POWOŁAM OSTRÓDZKĄ RADĘ ZGODY Z UDZIAŁEM MOIM, WÓJTA I STAROSTY. BEZ WZGLĘDU NA TO, KTO ZOSTANIE NA TE STANOWISKA WYBRANY.

Rada zajmie się np. budową parkingu przy plaży miejskiej nad jeziorem Sajmino, dopłatami do transportu publicznego dla mieszkańców Ostródy pracujących na terenie gminy czy odwiecznym problemem czystości w mieście, ale i gminie.

– W pańskiej konferencji wziął udział i poparł pana poseł RP i wiceminister aktywów państwowych Zbigniew Ziejewski z PSL. Jest pan związany z tą partią?

– Wziął w niej też udział i poparł mnie wspaniały

artysta Maksym Rzeziński, ale to nie znaczy, że jestem pianistą (śmiech). Nie, nie należałem i nie należę do żadnej partii. I jak często podkreślam, jestem w koalicji tylko z Ostródą. Natomiast korzystam z moich rozległych kontaktów, również politycznych, by w przyszłości uzyskać wsparcie rządowe dla Ostródy.

– Co konkretnie da Ostródzie poparcie ministra Ziejewskiego?

– Zadeklarował on wsparcie na rozbudowę Strefy Aktywności Rodzinnej i środki na ostródzki sport. Obiecał też pomoc w pozyskaniu pieniędzy rządowych dla Ostródy z innych resortów. Wybieram się do Warszawy na rozmowy w tej sprawie jeszcze w marcu.

– W kuluarach ostródzkiej polityki pojawiły się głosy, że nie jest pan jeszcze burmistrzem, a już załatwia pan sprawy dla Ostródy. Jak pan to skomentuje?

– Traktuję to jako komplement, a nie zarzut (śmiech). Jeśli mam możliwości, by pomóc mojemu miastu, to chcę to zrobić szybko i skutecznie, przygotować się do spełnienia moich obietnic. Ja po prostu mniej wicuję, a więcej pracuję. Taki mam styl.

MOI KONTRKANDYDACY ORGANIZUJĄ SWOISTY KONCERT ŻYCZEŃ. ALE NIE MÓWIĄ, JAK CHCĄ SFINANSOWAĆ HOJNIE RZUCANE OBIETNICE. PAPIER WSZYSTKO PRZYJMIE. JAKO DOŚWIADCZONY MENEDŻER Z DYPLOMEM MBA MIERZĘ SIŁY NA ZAMIARY.

To kwestia elementarnej odpowiedzialności, ale i uczciwości wobec mieszkańców Ostródy.

Priorytety Tadeusza Czyczela:

- Moja wizja Ostródy jest zgodna z moim życiowym motto: „zgoda buduje”.
- Nie będę kontynuował polityki burmistrza Zbigniewa Michalaka.
- Jeśli składamy obietnice, to musimy wiedzieć, skąd wziąć na nie pieniądze.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl



EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Pamiętaj, że w środę obchodzimy Dzień Kobiet — przypomina mi pani Janina trzeci raz o kolejnym spotkaniu, które organizuje zarząd Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Lidzbarku Warmińskim.

Niedawno byłam na walentynkach, które odbyły się w lidzbarskiej Kamienicy Amfiteatru. To miejsce, w którym najczęściej spotykają się członkowie PZERiI, bo jest tam dość przestrzeni, by ustawić stoły i krzesła, chociaż potrzeby są większe, bo do lidzbarskiego oddziału Związku należą w tej chwili 144 osoby! Sala by ich z całą pewnością nie pomieściła.

— Jestem prezesem od 12 lat — opowiada Janina Tausiewicz. — Kiedy zaczynałam, nasz związek liczył 18 osób, a w Dobrym Mieście było ich 20. Teraz u nas są 144 osoby, w Dobrym Mieście 134 i zainicjowałam 5 lat temu PZERiI w pobliskich Kiwitach, gdzie jest 18 osób. Wszyscy ze sobą współpracujemy. Spotykamy się, odwiedzamy.

Lidzbarski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów jest niezwykle aktywny. Jego członkowie organizują nie tylko spotkania okazjonalne, takie jak walentynki czy Dzień Kobiet, ale też sporo podróży.

— Jeździmy na wycieczki — mówi pani Janina. — Aby poprawić nasz stan zdrowia po okresie pandemii, wybraliśmy się nad morze do Łeby i miejscowości Stogi oraz do Iwonicy Zdrój. Ale byliśmy też na wyjazdach zagranicznych w Grecji, Czechach i dwa razy w Chorwacji. Jedną z ciekawszych wycieczek krajowych była ta, podczas której zwiedziliśmy sanktuarium maryjne w naszym regionie. Podziwialiśmy ich piękną architekturę i freski, na przykład w Krośnie czy Gietrzwałdzie, ale też słuchaliśmy koncertu organowego w Świętej Lipce. Robimy również spotkania plenarowe. Kilka razy pływaliśmy na katamaranach. Ale nasza działalność to nie tylko spotkania i wyjazdy. To także nasz udział w wydarzeniach kulturalnych,



Janina Tausiewicz w Polskim Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów pracuje już 12 lat

takich jak Narodowe Czytanie. Zorganizowaliśmy wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną czytanie „Moralności pani Dulskiej” i ballad Adama Mickiewicza jako małe formy artystyczne. No i bierzemy udział w seniorskich zawodach sportowych.

W ubiegłym roku Janina Tausiewicz, jako prezes lidzbarskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, odebrała przyznany Związkowi przez burmistrza Jacka Wiśniowskiego tytuł „Przyjaciela Miasta Lidzbarku Warmińskiego” za działalność na rzecz mieszkańców. Natomiast dwa lata temu pani Janina otrzymała także statuetkę „Aktywny Senior”.

— W naszym Związku mamy wspaniałą zarząd — mówi pani Janina. — Bardzo dobrze się z nim współpracuje,

dzięki czemu możemy realizować swoje plany oraz nowe pomysły. Praca z osobami dojrzałymi jest trudna. Każdy z nich ma już ukształtowaną osobowość. Jedni lubią teatr, inni tańce i biesiadę, jeszcze inne wycieczki krajoznawcze, chcą jak najwięcej zobaczyć, a jeszcze inni lubią poznawać nowe osoby, poszerzać znajomości. Staramy się to wszystko godzić, stąd tak dużo aktywności.

Pani Janina dodaje, że członkowie lidzbarskiego PZERiI często bywają w olsztyńskim teatrze.

— Niedawno pomyślałam, że powinniśmy utworzyć Dyskusyjny Klub Teatralny, bo zawsze kiedy wracamy z jakiejś sztuki, wywiązuje się w autokarze dyskusja — tłumaczy lidzbarszanka. — Podróż jednak nie sprzyja rozmowom, więc szybko się ten temat kończy. Jestem pew-

na, że jak taki klub dyskusyjny powstanie, będzie się cieszył powodzeniem.

Janina Tausiewicz była aktywna już od najmłodszych lat. Zawsze też ciągnęło ją do kultury i folkloru. Studiowała pedagogikę na kierunku

do dzisiaj, m.in. w miejskiej bibliotece w Lidzbarku Warmińskim i w Dobrym Mieście.

— Zawsze starałam się pracować społecznie — wspomina. — Pracując w Gminnych Ośrodku Kultury w Pilniku, utwo-

zasługi dla Ruchu Ludowego” im. Wincentego Witosa, a w 2000 roku tytuł „Zasłużony dla Kultury”.

Jak wspomnieliśmy, Janina Tausiewicz w Polskim Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów pracuje już 12 lat.

— Pierwsze moje kroki w Związku to było uporządkowanie pozostawionej dokumentacji — wspomina. — Przez wiele lat bardzo intensywnie pracowałam na markę Związku. Dzisiaj aż nie chce mi się wierzyć, że miałam tyle siły. Doświadczenia w pracy w GOK pozwoliły mi dotrzeć do wielu osób i przekonać ich, że razem więcej zrobimy i się udało: wycieczki, wyjazdy do teatru, filharmonii, plenarowe spotkania, współpraca z Miejską Biblioteką Publiczną, tworzenie form teatralnych i tym podobne działania. Współpracowaliśmy też z Teatrem Dorosłym w Lidzbarskim Domu Kultury i Muzeum Zamkowym.

Lidzbarski PZERiI dba też o kondycję swoich członków. Wystawia swoją drużynę (a nawet bywa, że dwie) na Senioriatach Sportowych — i to z powodzeniem, bo zdobyli wyróżnienie i czwarte miejsce w regionie.

O czym marzy aktywna seniorka?

— MARZYM O WŁASNYM ODREBNYM LOKALU — MÓWI PANI JANINA. — W TEJ CHWILI MAMY CO PRAWDA DWA POKOJE, ALE DZIELIMY JE Z INNYMI ORGANIZACJAMI. DWA RAZY W TYGODNIU ORGANIZUJEMY SPOTKANIA PRZY KAWIE CZY HERBACIE, ALE PRZYDAŁBY SIĘ NAM WŁASNY LOKAL I ŻEBY BYŁ NIECO WIĘKSZY, BO JEST NAS W TEJ CHWILI NAPRAWDĘ SPORO.

Jak widać, lidzbarscy seniorzy mają kolejne plany i marzenia do zrealizowania. Znając ich aktywność, zapewne niedługo osiągną swoje cele, a pani Janina oczywiście będzie jeszcze długo realizowała nowe pomysły, aby aktywizować swoje środowisko.

TRUDNO ZA NIĄ NADAŻYĆ

TRUDNO ZA NIĄ NADAŻYĆ. TRUDNO TEŻ JEJ EMERYTURĘ NAZWAĆ WYPOCZYNKIEM, BO TEGO WYPOCZYŃKU JANINA TAUSIEWICZ Z LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO MA NIEWIELE. NATOMIAST MA SPORO ZAJĘĆ, KTÓRYMI MOGŁABY OBDZIELIĆ KILKA OSÓB.

kulturalno-oświatowym, później skończyła też studium kulturoznawstwa, teatralne i taneczne, wyspecjalizowała się w tańcach regionalnych. Nic więc dziwnego, że razem z członkami Związku pewnego dnia zrobiła inscenizację warmińskiej biesiady weselnej, którą do tej pory lidzbarszanie wspominają.

Historia regionu i sztuka zainteresowały ją nie przez przypadek. W młodości pracowała w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, a później także w Biurze Wystaw Artystycznych.

Zanim pani Janina poszła na emeryturę, przez siedem lat była dyrektorką Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Pilniku pod Lidzbarkiem Warmińskim (teraz Gminne Centrum Kulturalne). Tam organizowała wiele imprez nie tylko kulturalnych, ale też sportowych, np. turnieje ping-ponga.

— Stoły do tenisa stołowego, które wtedy kupiliśmy, powinny jeszcze tam być — mówi lidzbarszanka. — W GOK też zainteresowałam się organizacją turniejów warcabowych. To dzięki Zdzisławowi Romaszowi, który mnie wprowadził w ten temat.

Turnieje warcabowe pani Janina organizuje

z pomocą ówczesnej pani wójt gminy Krystyny Sroki grupę gminnego Forum Kobiet działającą pod egidą pani Ireny Petryny. Grupa ta zrzeszała kobiety z pasją, które działały na rzecz innych mieszkańców. W 2006 roku otrzymałam za swoją działalność społeczną statuetkę Nike. Natomiast z okazji XX-lecia samorządu terytorialnego otrzymałam wyróżnienie, z okazji stulecia niepodległości Polski Medal „Za



Pani Janina za swoją aktywność społeczną jest doceniana

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl



Giżycka drużyna uczestniczy w wielu zawodach lokalnych, ale także regionalnych i ogólnopolskich



Fot. Arch. CPUiIS w Giżycku



Zawodnicy z sekcji boccia GUTW otrzymali nowy sprzęt do gry



**KATARZYNA
TOMASZEWICZ**
k.tomaszewicz@
gazetaolsztynska.pl

Boccia zagościła w Giżycku ok. roku 2011. Z inicjatywy Ryszarda Kałamarza i Ewy Ostrowskiej, dyrektorki Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej, zajęcia bocci weszły do programu nauczania na Giżyckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Od 2012 roku prowadzona była w Giżycku Podwórkowa Liga Bocci – w lipcu i sierpniu odbywały się spotkania, które przyciągały zarówno dzieci, młodzież, jak i dorosłych oraz seniorów. Cotygodniowe rozgrywki były punktowane, by na koniec wyłonić finalistów. Ligę prowadzili społecznie studenci Giżyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Gadżety, nagrody i puchary finansowało Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej; przyjacielem bocci jest też rada Miejskiej Małgorzata Czopińska, która często

prywatnie była fundatorem nagród.

Największą wartością Podwórkowej Ligi była integracja międzypokoleniowa. W boccie grają bowiem zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli, często również wnuczki z dziadkami i babciami. Aktywnie spędzają czas na świeżym powietrzu, rywalizują ze sobą, uczą się uważności i cierpliwości. Pandemia przerwała organizację tej inicjatywy, ale planowany jest powrót tej aktywności w roku bieżącym.

Giżyccy miłośnicy bocci starają się zarazić swoją pasją innych – uczyli tej gry m.in. studentów Elckiego UTW, seniorów z Ałytusa/Litwa; zajęcia prowadzone były w Szkole Podstawowej nr 1 w Giżycku. Obecnie sekcję bocci w Giżyckim UTW prowadzi Jerzy Opęchowski. Najlepsi zawodnicy reprezentują giżycki uniwersytet na zawodach rejonowych i ogólnopolskich, zajmując bardzo dobre miejsca.

Teraz w grze zapewne pomoże nowy sprzęt, bowiem słuchacz Giżyckiego Uniwersytetu Trzeciego

W TO GRAĆ MOŻE KAŻDY!

W TYM PRZYPADKU NIE TRZEBA BYĆ SUPERSPORTOWCEM; NIE MA ZNACZENIA WIEK ANI OGRANICZENIA RUCHOWE. W BOCCIE MOGĄ GRAĆ SENIORZY, DZIECI, DOROŚLI, TAKŻE NIEPEŁNOSPRAWNI. TA GRA UCZY CIERPLIWOŚCI, TOLERANCJI I SZACUNKU DO PRZECIWNIKA – UWAŻA JERZY OPĘCHOWSKI, KTÓRY PROWADZI SEKCJĘ BOCCI NA GIŻYCKIM UNIWERSYTECIE TRZECIEGO WIEKU.

go Wieku biorący udział w zajęciach gry boccia otrzymali nowe piłki. Sprzęt zakupiło Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej w Giżycku. Nowe piłki na ręce graczy przekazała Ewa Ostrowska, dyrektorka CPUiIS, a zarazem dyrek-

torka Giżyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

– Boccia to sport dla każdego – dla dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów. Ta dyscyplina uczy cierpliwości, tolerancji i szacunku do przeciwnika – mówi Jerzy Opęchowski z Giżyckiego UTW, aktywny trener

i propagator tej gry. – Nasza sekcja Boccia GUTW działa bardzo prężnie, ćwiczymy raz w tygodniu przez półtorej godziny. Uczestniczymy w różnych zawodach i ligach, i to z sukcesami: dwa lata temu w Węgorzewskiej Lidze Boccia drużyna z Giżycka zajęła pierwsze miejsce.

Boccia to nie tylko sport z elementami rywalizacji, ale także dyscyplina działająca terapeutycznie, która jest doskonałą dyscypliną integracyjną. To sport dla każdego; zasady tej gry nie są skomplikowane i mogą grać w nią zarówno dorośli, osoby z niepełnosprawnościami, jak i dzieci. Gra jednak wymaga od zawodnika umiejętności planowania i przewidywania, dlatego tak ważny jest odpowiedni dobór sprzętu i taktyki podczas gry.

Na czym polega ta gra? Zasada jest umieszczenie jak największej liczby kul jednego koloru (niebieskiego lub czerwonego) w sąsiedztwie białej kuli, którą wyrzuca pierwszy zawodnik.

Proste zasady gry, dostępność sprzętu, brak

ograniczeń odnośnie do wieku, płci oraz umiejętności sprawia, że boccia jest coraz częściej praktykowaną formą sportu, rekreacji, rehabilitacji i rozrywki. Coraz więcej ośrodków, WTZ, szkół oraz fundacji prowadzi treningi dla chętnych zawodników. Powstają liczne formacje oraz kluby sportowe, aktywnie uczestniczące w meczach towarzyskich oraz zawodach na różnym szczeblu.

Boccia wywodzi się z Włoch oraz Francji. Uprawiana jest w ponad 50 krajach. To dyscyplina skierowana przede wszystkim do osób z zaburzeniami centralnego układu nerwowego. Jest jedną z trzech dyscyplin paraolimpijskich, które nie mają swojego odpowiednika w programie olimpijskim.

Najważniejsze jest to, że w boccie może grać każdy. Potrzebne jest tylko boisko: 12,5 m x 6 m, niewielkie, lekkie bile – jedna biała, sześć w kolorze czerwonym oraz sześć niebieskich, oraz chętni do gry, których w Giżycku nie brakuje.



**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztyńska.pl

Swym ciepłem i dobrocią zjednuje ludzi. I choć nie posiada bogactwa, to jej dobre serce sprawia, że wszystko wokół ma inny wymiar — lepszy. Bycie mamą, babcią i prababcią to piękna rola pani Alicji. To zbieranie plonów życia i oddawanie im miłości, w którą się pielęgnuje i rozwija całe życie. Co oznacza bycie kochającą mamą i babcią? Czasem wystarczy po prostu być! Bo miarą miłości jest obecność. Taką osobą jest właśnie Alicja Rosłoń. Niby zwykłą, choć dla bliskich i rodziny — niezwykłą...

Wiara daje jej siłę

Kiedy pani Alicja wchodziła w dorosłe życie, wybuchła druga wojna światowa. Przetrwiała. Jej długie życie ma blaski i cienie... Tak w wielkim skrócie wygląda historia Alicji Rosłoń — stułatki, która od kilkudziesięciu lat mieszka w miejscowości Piasutno, w gminie Świątajno w powiecie szczecińskim. Choć pani Alicja przeżyła ponad wiek, to sprawia wrażenie energicznej i zadowolonej z życia osoby. Ciągle lubi rozmawiać z innymi i często dowcipnie komentuje to, co ją w życiu spotyka. A jaka jest jej recepta na długowieczność? Uśmiech, pogoda ducha, praca, modlitwa i życzliwość do innych ludzi.

Życie pani Alicji to skarbnica doświadczeń i przeżyć. Sto lat życia to nie tylko piękny wiek, lecz historia długiego życia na przestrzeni dwóch wieków. Na twarzy pani Alicji często gości uśmiech. Jubilatka emanuje wewnętrzną siłą. Cieszy się dobrą kondycją fizyczną i umysłową.

— Dużo się modłę i kocham Boga, w nim moja pociecha i podpora życia — podkreśla. — To on daje mi tę moc, bym się mogła nacieszyć w swe święto wszystkimi. Pan Bóg czuwa nade mną i daje mi tak długie życie. Wiara, modlitwa i szacunek do drugiego człowieka to w życiu najważniejsze wartości — dodaje.

Nie ma dnia, żeby pani Alicja nie obejrzała porannej mszy świętej w telewizji.



W ubiegłym roku w Urzędzie Gminy w Świątajnie uroczysto świętowano 100. Urodziny pani Alicji

zji. Wstaje wcześniej rano, by już o 7 zasiąść przed ekranem i uczestniczyć we mszy.

101 lat

— Nasza babcia właśnie skończyła sto jeden lat! Piękny wiek. To czas, w którym zebrać można mnóstwo doświadczeń i mądrości, przeżyć wspaniałe chwile szczęścia i radości — mówią wnuki. — Babcia w swoim życiu nigdy lekko nie miała, może dlatego Bóg dał jej taki wiek, żebyśmy cieszyli się jej obecnością i miłością. Taka babcia to prawdziwy skarb!

— Otaczamy naszą mamę szczególną miłością, szacunkiem i uznaniem. Jesteśmy naprawdę dumni, szczęśliwi i zaszczytni, że jest wśród nas. Całym swoim pracowitym życiem zasłużyła sobie na szacunek i słowa serdecznego podziękowania. Długie lata pracy, troski o byt i pomyślność naszej rodziny wymagały od niej wielu wyrzeczeń oraz ogromnego trudu. Na pewno przez te lata przeżywała wiele chwil radości, ale również nie omijały jej chwile smutku. Myślimy jednak, że chwil radości było naprawdę bardzo wiele, ponieważ radość z każdej chwili to recepta na długie życie — zapewnia syn Tadeusz z żoną Grażyną. — To osoba niezwykła i bardzo przez nas kochana. Nasza Alicja, to tak naprawdę skarbnica

wiedzy. Warto ich szanować i doceniać. Czerpiąc z ich wiedzy i doświadczenia, jesteśmy w stanie żyć bardziej świadomie, a to prosta droga ku temu, by nasze życie stało się po prostu szczęśliwsze.

Była piątym dzieckiem, a po niej urodziło się jeszcze czworo rodzeństwa. Całą rodziną mieszkali w małym domku. Ojciec Hieronim pracował, pilnując lasu, a później ucząc w szkole, mama Antosia zajmowała

Gdy wybuchła wojna, babcia miała jedynie 16 lat — opowiada wnuczka Ewa. — Babcia często o wojnie nam opowiadała, to był dla niej trudny i bolesny temat. Widziała okrucieństwo wojny z bliska... Wszyscy zostali wysiedleni ze Zdziwoja, babcia trafiła na przymusowe roboty na gospodarstwo w Wichrowcu. Po jakimś czasie została przewieziona na roboty do Królewca. Praca była ciężka, ale babcia nie była tam sama, byli z nią inni Polacy. Gdy armia rosyjska weszła do Królewca, wszyscy uciekli. Babcia z innymi Polakami z Królewca do domu szła pieszo. Niestety w rodzinnym Zdziwoju byli już Rosjanie. Wtedy zobaczyli, jak mordowali niewinnych ludzi. Na szczęście babcia, mama i rodzeństwo szczęśliwie wrócili do domu. Po wojnie było bardzo biednie, brakowało jedzenia. Starsi bracia wzięli ślub, niektórzy wyprowadzili się z rodzinnego domu. Brat babci Wicek zamieszkał w Kolonii — miejscowości w gminie Świątajno, babcia często go odwiedzała. To właśnie tam poznała Franciszka, który został jej mężem.

Pani Alicja i pan Franciszek ślub wzięli 16 września 1952 roku w Pasymiu. Była skromna uroczystość, bo mieszkali wówczas na stacji w Pasymiu i dopiero się dorabiali. Z Pasymia przeprowadzili się do Świątajna, gdzie mieszkali

przez około 5 lat. W 1959 roku udało im się kupić dom w Piasutnie. Małżonkowie doczekali się czwórki dzieci: Krystyny, Kazimierza, Marianny i Tadeusza (niestety troje z nich już nie żyje). Byli zgodnym małżeństwem i starali się wychować swoje dzieci na dobrych ludzi. Dawali im ogrom miłości, zrozumienia, przekazali wiele wartości, takich jak szacunek do ludzi starszych, do pracy, obowiązkowość i wiarę w opatrzność Boską. Wiara była ważnym i nieodłącznym elementem tej rodziny. Każdej niedzieli rodzina uczestniczyła w mszy świętej, dzień zaczynał się i kończył modlitwą. Pan Franciszek zmarł 18 marca 2006 roku. W Piasutnie pani Alicja mieszka do dziś ze swoim synem Tadeuszem i jego żoną.

Kobieta z sercem na dłoni

Pani Alicja cieszy się dobrym zdrowiem. Jest bardzo pogodną, uśmiechniętą i cieszącą się każdym dniem seniorką. Mieszka teraz z synem Tadeuszem i jego żoną. Tuż obok mieszkają też wnuki i pra-



Pani Alicja przyszła na świat 26 lutego 1923 roku

wnuki. Przez tyle lat ze swoją synową nigdy się nie kłóciła, zawsze ciepła, serdeczna i otwarta. Doczekała 7 wnuków, 10 prawnuków i 6 praprawnuków. Uwielbia rodzinne spotkania, cieszy się z ich odwiedzin. Kiedy przychodzi święta Bożego Narodzenia, nuci kolędy. Przy stole wigilijnym jest najważniejszą osobą. Dzięki niej święta i uroczystości rodzinne są magiczne.

101 LAT PANI ALICJI ROSŁOŃ

STO LAT TO BARDZO PIĘKNY WIEK. I SKARBNIKA WIEDZY O CZASACH, KTÓRYCH PANI ALICJA ROSŁOŃ Z PIASUTNA BYŁA I JEST NAOCZNYM ŚWIADKIEM. PRZEŻYŁA II WOJNĘ ŚWIATOWĄ, PRL, UPADEK KOMUNIZMU I NARODZINY WOLNEJ POLSKI... — JEST DLA NAS SKARBNICĄ WIEDZY, PRZEŻYĆ I MĄDROŚCI ŻYCIOWYCH — ZAPEWNIAJĄ BLISCY.

Widziała okrucieństwo wojny

Alicja Rosłoń przyszła na świat 26 lutego 1923 roku w miejscowości Zdziwój Stary w gminie Chorzele.

się domem. Po śmierci ojca w 1934 roku wszyscy musieli iść do pracy.

— Już jako dwunastolatka pracowała na gospodarstwie w Grudusku.

— BABCIA JEST DLA NAS SKARBNICĄ WIEDZY, PRZEŻYĆ I MĄDROŚCI ŻYCIOWYCH. TO BARDZO CIEPŁA OSOBA. WIELE MOICH PIĘKNYCH WSPOMNIEŃ Z DZIECIŃSTWA WIĄŻE SIĘ WŁAŚNIE Z BABCIA — ZAPEWNIAJĄ WNUKI I PRAWNUKI.

— Pamiętamy, jak tuliła nas, gdy byliśmy mali, opowiadała bajki, uczyła wierszyków, później wspominała okrucieństwo wojny. Opiekowała się nami, gdy rodzice byli w pracy i gotowała obiady. Choć ciężko pracowała, zawsze znalazła czas, by porozmawiać, wysłuchać i doradzić. Chętna do pomocy i dobra dla wszystkich. Nie potrafi przejść obojętnie wobec krzywdy innych ludzi czy zwierząt. Kochamy ją wszyscy, bo nie sposób być obojętnym na tak wspólnego człowieka z sercem na dłoni.

Rodzina, modlitwa i grzybobranie

Dostojna Jubilatka ma się świetnie i cieszy się, że urodziny i życie spędza w gronie bliskich oraz ważnych w jej życiu osób. Na podstawie jej życia można byłoby nakręcić ciekawy film. Pani Alicja wciąż cieszy się dobrym zdrowiem, lubi rozmowy, odwiedza rodzinę i znajomych. Co rano ogląda transmisję



101 Urodziny pani Alicja obchodziła w gronie najbliższych. Z życzeniami przybyła też wójt Gminy Świętajno Alicja Kotakowska



Z mężem i wnukiem

mszy świętej i modli się za swoich bliskich i za świat. Przepada za swoimi dziećmi, wnukami, prawnukami i praprawnukami.

Pani Alicja należy do pokolenia głęboko doświadczonego w dziejach Polski, które stawalo przed różnymi wyzwaniami. Była świadkiem wielu trudnych, ale i doniosłych wydarzeń, które kształtowały kolejne pokolenia, ich patriotyzm i miłość do ojczyzny. Kobieta na pierwszym miejscu stawia Boga, rodzinę i ojczyznę. Jest osobą, która pamięta o wszystkich bliskich, zna ich imiona. Chce o nich wiedzieć wszystko. Uczestniczy w ważnych

uroczystościach, takich jak śluby, komunie, chrzty czy święta.

Uwielbia chodzić na grzyby i już nie może się doczekać, kiedy pójdzie z koszykiem w las. Bliscy żartują, że do dziś nie zdradziła im swoich najlepszych miejsc na grzybobranie. Pani Alicja wciąż czyta bez okularów i potrafi bez żadnego problemu zacerować sobie ubranie.

— BABCIA ALICJA TO WYJĄTKOWA KOBIETA Z OGROMNYMI POKŁADAMI SPOKOJU, CIERPLIWOŚCI ORAZ Z UŚMIECHEM NA TWARZY — MÓWIĄ O BABCI JEJ WNUKI. — TO ONA NAUCZYŁA NAS CUDOWNEJ MIŁOŚCI DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA, ZROZUMIENIA, UCZCIWOŚCI, ZARADNOŚCI, WIARY W BOGA I W LUDZI.

Zawsze wita nas swoim ciepłym uśmiechem i nawet gdy źle się czuje, nigdy nie narzeka. Przytuli, pocieszy, wytrze łzę. To niesamowite szczęście ją mieć. Nie tylko piękne wspomnienia od niej otrzymaliśmy. Nauczyła nas wiele o życiu, pokazała, jak być dobrym człowiekiem, a jednocześnie jak sobie radzić w świecie pełnym okrucieństwa. To najlepsza osoba na ziemi.

NAJPIERW BON SENIORALNY, POTEM NOWE PROGRAMY AKTYWIZACJI OSÓB STARSZYCH

Moim priorytetem jest opieka nad osobami starszymi w miejscu zamieszkania; jesteśmy „na finiszu” ustawy o bonie senioralnym - powiedziała w Sejmie minister ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz. Zapowiedziała również prace nad nowymi programami aktywizacji osób starszych.

Na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu ds. Uniwersytetów Trzeciego Wieku minister Marzena Okła-Drewnowicz przedstawiła główne kierunki polityki senioralnej obecnego rządu. Minister poinformowała, że pracuje nad wieloma rozwiązaniami, a niektóre z nich są już kierowane na Stały Komitet Rady Ministrów.

— Jesteśmy na finiszu ustawy o bonie senioralnym, który oczywiście ewaluował i zmieniał swoje pierwotne założenia, ale możemy powiedzieć, że jesteśmy już naprawdę na takim końcowym etapie — powiedziała Okła-



-Drewnowicz.

Dodała, że jako minister ds. polityki senioralnej wystąpiła do wszystkich resortów, które zajmują się seniorami z prośbą o informację na temat podejmowanych działań.

— Dzisiaj jesteśmy na etapie diagnozowania tego, co mamy, ale też od

razu wykonujemy konkretne działania — zaznaczyła minister. Zapewniła, że są środki na zadania dotyczące przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu seniorów. Minister dodała, że trwają także rozmowy z Ministerstwem Sportu i Turystyki na temat turystyki seniorów.

— Na dzisiaj moim priorytetem jest opieka w miejscu zamieszkania — zaznaczyła minister.

Zwróciła uwagę, że liczba osób starszych potrzebujących opieki będzie rosła, a problemem jest m.in. szara strefa związana z usługami opiekuńczymi.

— Nie ma kontroli nad jakością, nad pieniędzmi, który jest w tej sferze — powiedziała Okła-Drewnowicz.

Według minister odpowiedzi na ten problem może być m.in. bon senioralny. „Samorządy będą miały dofinansowanie na zorganizowanie opieki w miejscu zamieszkania” — wyjaśniła.

Minister poinformowała, że za tydzień na Komitecie Stały Rady Ministrów zostanie skierowane zarządzenie Prezesa Rady Ministrów dotyczące powołania międzyresortowego Zespołu ds. opieki nad osobą starszą. Przekazała, że będzie on współpracował z zespołem ekspertów z różnych dziedzin.

— Dokonamy diagnozy sytuacji i wypracujemy wspólnie (...) rekomendacje do konkretnych rozwiązań legislacyjnych — zaznaczyła Okła-Drewnowicz.

Dodała, że wśród priorytetów jest także aktywizacja seniorów. Przekazała, że działają w MRPiPS

Departament Polityki Senioralnej będzie przeniesiony do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pod kompetencje Minister ds. Polityki Senioralnej.

Okła-Drewnowicz przypomniała o działaniu dwóch programów aktywizujących seniorów: Aktywni plus i „Senior plus”. Poinformowała, że trwają prace nad nowymi programami aktywizacyjnymi.

— Naszym celem są np. programy skupiające różne pokolenia. Niektóre samorządy już to praktykują — zaznaczyła minister i podkreśliła, że wielką wartością są także Uniwersytety Trzeciego Wieku.

OPR.AL/PAP



**ZUZANNA
LESZCZYŃSKA**
z.leszczyńska@
gazetaolszynska.pl

Milość Roberta do Stanów Zjednoczonych zaczęła się od przyjazdu jego kuzyna do Polski.

— Mój chrzestny mieszka na Florydzie. Jest byłym więźniem politycznym, internowanym w stanie wojennym. Kiedy wyszedł, w latach 80., milicja odprowadziła go do samolotu, zabrali paszport i wyleciał do USA. Jego syn urodził się już w Stanach Zjednoczonych. Do Polski po raz pierwszy przyjechał kilka lat temu, po ślubie, na miesiąc miodowy. Wtedy widzieliśmy się pierwszy raz w życiu. Zaprosił mnie na rewizytę i rok później poleciałem do niego. Tak mi się spodobało, że teraz jestem w USA co roku — wspomina Robert.

Kuzyn Roberta nie chodził do przedszkola. Kiedy poszedł do I klasy szkoły podstawowej musiał brać korepetycje z angielskiego, bo okazało się, że lepiej mówi po polsku. Do dziś Amerykanie wyczuwają jego polski akcent. Wujek Roberta do Polski przyleciał dopiero 3 lata temu na 40-lecie strajków w kopalni Szczygłowice. Od tamtej pory przylatuje co rok i wspólnie z chrześniakiem jeżdżą na Śląsk.

Natomiast w USA razem jeżdżą na mecze hokeja, koszykówki czy piłki nożnej. Cała rodzina to bowiem sportowi fanatycy.

Pierwszą wizytę w USA Robert podsumowuje krótko: „poczułem się, jak w filmie”.

— Wychowałem się w latach 80., mieliśmy jeden program, na którym w kółko leciał Winnetou i Bonanza. Kiedy po raz pierwszy wysiadłem na lotniku w Orlando i zobaczyłem policjantów w zielonych mundurach i oficerkach którzy stali na lotnisku, do tego szeryfa na motocyklu, naprawdę poczułem się, jak w filmie. Do tego pogoda, 25 stopni w lutym, ludzie chodzący w klapkach, na krótki rękaw, plus widoki jak z westernów. Naprawdę niesamowity klimat — wspomina Robert.

Jako strażakowi, Robertowi łatwiej było otrzymać wizę turystyczną. Od tam-



Fot. archiwum prywatne

Monument Valley

tej pory lata do USA co roku. Miał tylko przerwę w czasie pandemii.

— Miałem przerwę w czasie covidu i raz zjechałem tydzień wcześniej, musiałem uciekać rządowym samolotem, kiedy rozpoczęła się pandemia. Było ryzyko, że utknę na pół roku, miałem bilet kupiony na Bahamy, a okazało się, że kto wówczas tam pojechał, siedział nawet rok. Z powodu pandemii nie chcieli ich wypuścić. Miałem fart, bo poleciałem jednak z Miami, co prawda 2000 zł wplecy, ale przynajmniej wróciłem. Z Nowego Jorku i Chicago nie było już miejsc — wspomina.

Jak podkreśla, Floryda nie jest duża, wystarczą dwa tygodnie, żeby ją zwiedzić.

— Postanowiłem zwiedzić całe Stany Zjednoczone. Tak się złożyło, że mam kolegę, z którym razem graliśmy w piłkę nożną,

najpierw w Stomilu Olsztyn, później w Olimpii Olsztynek i jemu też włączyła się „żyłka podróżnika”. Dwukrotnie w Nowym Jorku biegł maraton. Po ukończonym biegu złożyłem mu gratulacje, i tak od słowa do słowa podzieliłem się z nim swoim planem. Kolega dla tej podróży zrezygnował z kolejnego maratonu — mówi Robert.

Samochód wypożyczyli w Miami i w 21 dni zrobili 10 000 kilometrów, przejeżdżając przez 11 stanów.

— Jechaliśmy południem, przy Zatoce Meksykańskiej, potem zwiedzaliśmy kaniony po Monument Valley. Las Vegas, San Francisco, Los Angeles. Największe wrażenie zrobiły na mnie mustangi na prerii, od razu poczułem się jak w westernie — potężna przestrzeń, góry w oddali istado biegających koni. Kiedy jechaliśmy do

Wielkiego Kanionu stały tak sobie na skałach — wspomina Robert. — W USA nie jest tanio. Jak jechaliśmy z kolegą kupiliśmy sobie kuchenkę gazową, garnek, czajnik i gotowaliśmy. Mieszkaliśmy w motelach, rano gotowaliśmy jajka, zupę, do tego truskawki z Kalifornii i pomarańcze z Florydy. Cztery dni mieszkaliśmy w Chinatown - dzielnicy, która nigdy nie śpi. Naprawdę fajna przygoda — przekonuje.

I dodaje: — W zeszłym roku jechałem z Teksasu do Kolorado, byliśmy na Złoty Piaskach, gdzie nagrywano film Transformers, w klapkach, koszulki na krótki rękaw. Wieczorem dojechalismy do Kolorado, a tam śnieg. Jechaliśmy po



Koniec Route 66

nych mundurach i białych kaskach. We Florydzie jest centrum filmowe Universal Studios, piękne miejsce - Key West, niesamowite kolory wody: turkus, niebieski, rekiny, ryby, około 90 kilometrów od Kuby, jedzie się mostami z wyspy na wyspę. Baza NASA, którą warto odwiedzić. I główny punkt programu - aligatory — mówił przed wyjazdem Robert.

Ekipa z Nidzicy wypożycza kampery. Chłopaki planują Miami w dwa dni, w tym na mecz NBA: Miami Heat - Boston Celtics.

— Wcześniej z tą ekipą jeździliśmy na Formułę 1, ale padł pomysł, że fajnie byłoby zobaczyć coś nowego. I jedziemy głównie na Daytona 500 — coroczny wyścig samochodowy.

AMERYKAŃSKI SEN PANA ROBERTA

ROBERT BRYL PRACUJE W KOMENDZIE POWIATOWEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W NIDZICY. NIEDAWNO POLECIAŁ DO USA Z EKIPĄ Z NIDZICY. TO JEGO 8. WYJAZD DO KRAJU, KTÓRY ZAUROCZYŁ GO OD PIERWSZEGO WEJRZENIA. — KIEDY PIERWSZY RAZ WYSIADŁEM W ORLANDO - POCZUŁEM SIĘ JAK W FILMIE — WSPOMINA.

prerii przez Nowy Meksyk, gdzie praktycznie nie było żadnych miejscowości, domów, tylko mustangi, bizona, świstaki. Bez niczego, bez internetu, człowiek się tylko modlił, żeby się nie stało.

W tym roku Robert poleciał do USA z 13 kolegami.

— Zamawiałem bilety pół roku wcześniej. Najpierw mieliśmy jechać mniejszą ekipą, ale tak od spotkania do spotkania i ciągle ktoś dochodził. Czekam na miny chłopaków, jak poczują to powietrze, zobaczą policjantów na motocyklach w zielo-

Chłopaki będą w USA dwa tygodnie, ja zostaję na miesiąc: planujemy zobaczyć jeszcze Walt Disney Studios, Park Narodowy Everglades, plażę przy Zatoce Meksykańskiej. Zapowiada się naprawdę ciekawa przygoda — zapewniał Robert.



Największe drzewo świata - General Sherman

Krzyżówka klasyczna z hasłem

1	48			52		55		59		2		63		67		71		3		76			80	
			14																	28				
					4								5											
6									7					13						8			9	
				9									10											
								16																
11									12											13				
	27																							
					14	57		61					15	69		72								
16			50		54		5			17		65		20					18		77		81	
											12												26	
				2	19								20											
21								22											23					
				24																				
									7															
26		49							27		64		68						28			79		15
			19																					
				29	56		60								30		74							
31				53				32												33				
								22																
			24		34																			
36			51							37														
								3											11		38	78	82	
					39		58		62				40	70		73		75		25				
					6																		4	
41										42		66							43					
				44								45												
										17														
46																								
	18																							

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7		8		9	10	11	12	13	14	15		16	17	18	19		20
21	22		23	24	25	26	27	28	29	30														

POZIOMO: 1) wojskowy teren szkoleniowy; 2) pieszczotliwie o mężu; 3) pod opieką konserwatora; 4) grecka bogini mądrości; 5) uzbrojony i opancerzony wóz bojowy; 6) pisze wiersze; 7) teatralne kukielki, pacynki; 8) inaczej footbag; 9) daje światło; 10) chromosomy decydujące o płci; 11) w oknach; 12) amerykański kuzyn żubra; 13) czule o ojcu; 14) okres godowy ryb; 15) Włodarczyk, rekordzista w rzucie młotem; 16) trójkątna ryba akwariowa; 17) żółty z dziurami; 18) najdłuższa rzeka Półwyspu Krymskiego; 19) powoduje zapłon w silniku; 20) wisi na ścianie; 21) dekle na kołach samochodowych; 22) muzułmański miesiąc postu; 23) jedna z 4 prowincji Irlandii; 24) kabaretowa scenka do śmiechu; 25) nacięcia na śrubie; 26) wskrzesił go Jezus; 27) dawna stolica Nigerii; 28) obraźliwe określenie; 29) afrykańska kotlina z pustynią Danakilską; 30) pseudonim Romain Gary'ego; 31) stolica Jordanii; 32) substancja czyszcząca; 33) stolica Tunezji; 34) turecka wyspa na M. Egejskim;

35) boczna ściana statku; 36) większy od pensjonatu; 37) Radiola, stoziarń, roślina; 38) kiść owoców; 39) ziemne barykady połowe, fortyfikacje obronne; 40) Władimir ... Uljanow, Lenin; 41) zażywana w wannie; 42) przestarzałe o tańcu; 43) ma symbol Ni; 44) przydomowe z warzywami; 45) polewaczka strażaka; 46) powalający cios w boksie; 47) artyzm, maestria

PIONOWO: 2) stolica Gwinei Równikowej; 3) uczucie towarzyszące horrorom; 16) leśne poletko do uprawy sadzonek; 17) potocznie okrągła, choć nieduża kwota; 18) kamyki na drodze, tłuczeń; 27) ... Rock, stolica stanu Arkansas w USA; 30) Góry Czerwonomskie; 33) hiszpańsko-portugalska rzeka; 36) tureckie imię męskie; 39) komputerowe gniazdo rozszerzeń; 42) wielka ciężarówka; 48) kamień wygładzony przez prąd wody; 49) chaos, zamieszanie; 50) mała lipa; 51) grupa filmowa lub sportowa; 52) poemat historyczny Adama

Mickiewicza; 53) rzeka faraonów; 54) hinduska taksówka na trzech kołach; 55) np. drugi atak choroby; 56) nadzienie krokietu; 57) kwestionariusz z pytaniami; 58) płynie przez Leeds; 59) główny komputer w sieci; 60) najważniejszy w kręgosłupie; 61) notoryczny kłamca; 62) boże interwencje; 63) listewki w oknie; 64) przepływa przez Bordeaux we Francji; 65) impreza z ujeżdżaniem byków; 66) rozstrzyga w sprawach administracyjnych; 67) działowa lub nośna w budynku; 68) zamiast paska u spodni; 69) rzeka w Kamerunie; 70) "furtka" w prawie; 71) rwące strumyki górskie; 72) rodzaj zawodów sportowych; 73) stan USA ze stolicą Des Moines; 74) Goldfinger, przeciwnik Jamesa Bonda; 75) drogowy lub jakości; 76) chwytą się niej tonący; 77) na ciele ryby; 78) ludojad wśród ryb; 79) argentyński taniec towarzyski; 80) kolczaste rośliny doniczkowe; 81) rzadki przysmak, delikates; 82) kolega naleśnika

SUDOKU

		5			9			
9	8			5				
	3			2	8		7	
	1		8					6
	6	9		1		3	2	4
7					1	8		
5	9				1	4		7
6	7			3				
		8			2			

217

		2	5			4		1
	5	9		1		7		6
			2			8	5	9
6		1	9					3
					8			
5				4		5		2
					2	6		
9	8	7						
	2				9	3		8

218

7	5		9		1			8
			8	7			5	3
3	1		4	5				6
				2			1	
			7				6	
	9				8		2	
6	8			1				
			3	4		6		
5	4	1			7		3	

219

WITAMINA D A PROCES STARZENIA SIĘ

— Wyniki naszych badań sugerują, że witamina D jest ważnym elementem zdrowego starzenia się, nie tylko dla utrzymania kości i mięśni w dobrej kondycji, ale także dla homeostazy układu odpornościowego – mówi prof. Carsten Carlberg.

W jaki sposób witamina D chroni przed najpowszechniejszymi chorobami i jednocześnie sprzyja zdrowemu starzeniu się? Kluczem do wyjaśnienia mechanizmu może być powiązanie indywidualnej reakcji organizmu na witaminę D z immunokompetencją, czyli wysoką odpornością. Te zależności bada prof. Carsten Carlberg z IRZiBŻ PAN w Olsztynie.

— Wyniki naszych badań sugerują, że immunokompetencja opisuje nie tylko zdolność jednostki do opierania się patogenom i pasożytom, ale także do zwalczania chorób niezakaźnych i samego procesu starzenia się – podkreślił biochemik specjalizujący się w badaniach nad wit. D. prof. Carsten Carlberg z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN, cytowany w komunikacie instytutu.

Publikacja z wynikami badań ukazała się w czasopiśmie „Nutrients”. Współautorką artykułu jest dr Eunike Velleuer z Uniwersytetu w Düsseldorfie (Niemcy).

Witamina D wpływa na funkcjonowanie całego organizmu poprzez swoje modulujące działanie na układ odpornościowy. Natomiast jej niedobór powoduje wadliwe działanie układu odpornościowego, prowadząc m.in. do zwiększonej podatności na choroby zakaźne czy choroby autoimmunologiczne.

Na podstawie wyników swoich wcześniejszych badań prof. Carlberg zaproponował podział populacji na trzy grupy pod względem poziomu reakcji organizmu na witaminę D: wysoko responsywnych, średnio responsywnych i nisko responsywnych. Wysoki poziom responsywności oznacza, że organizm potrafi maksymalnie wykorzystać działanie witaminy D (ma wysoką skuteczność odpowiedzi molekularnej na witaminę D) i że w tej grupie osób potrzeba suplementacji jest mniejsza niż u osób z grupy nisko responsywnej.

Podział ten stanowi punkt wyjścia do zrozumienia kolejnych badań naukowca. Tym razem przyjrzał się on zależnościom między wspomnianym podziałem a procesami zachodzącymi na poziomie molekularnym w komórkach wrażli-



Prof. Carsten Carlberg

wych na zmianę witaminy D – w kontekście procesu starzenia się.

STARZENIE SIĘ JEST NATURALNYM I NIEUNIKNIONYM PROCESEM NAGROMADZENIA USZKODZEŃ MOLEKULARNYCH I KOMÓRKOWYCH, CO PROWADZI DO WADLIWYCH FUNKCJI KOMÓREK, TKANEK I NARZĄDÓW, KTÓRE OSŁABIAJĄ CAŁE LUDZKIE CIAŁO.

Niektóre głębokie zmiany w układzie odpornościowym na poziomie mole-

kularnym przyczyniają się do spadku immunokompetencji, czyli zdolności organizmu ludzkiego do odpowiedniego reagowania na ekspozycję na antygen.

Wraz ze spadkiem ogólnej immunokompetencji podczas starzenia, względna liczba komórek odpornościowych maleje.

— W tej grupie populacji istnieją jednak różnice między ludźmi, tzn. część osób ma wyższy odsetek komórek odpornościowych niż średnia, a część – niższy. W tej samej grupie wiekowej są zatem osoby o wyższej odporności immunologicznej i inne o niższej. W związku z tym można

założyć, że w pierwszej grupie tempo starzenia jest wolniejsze, a częstość występowania chorób niższa, podczas gdy w drugiej grupie należy zaobserwować przyspieszone starzenie i wyższy wskaźnik zachorowań – tłumaczy prof. Carlberg.

Na tej podstawie można więc założyć, że powiązanie poziomu indywidualnej reakcji organizmu na witaminę D z jego immunokompetencją odgrywa znaczącą rolę w procesie starzenia się.

Prof. Carlberg wraz ze zespołem zależność tę wykorzystał do opracowania mechanizmu tłumaczącego, w jaki sposób wita-

mina D wpływa na epigenetyczne programowanie komórek odpornościowych, w szczególności monocytów i typów komórek pochodnych – czytamy w komunikacie.

— WYNIKI NASZYCH BADAŃ SUGERUJĄ, ŻE WITAMINA D JEST WAŻNYM ELEMENTEM ZDROWEGO STARZENIA SIĘ, NIE TYLKO DLA UTRZYMANIA KOŚCI I MIĘŚNI SZKIELETOWYCH W DOBREJ KONDYJCJI, ALE TAKŻE DLA HOMEOSTAZY UKŁADU ODPORNOŚCIOWEGO.

Uważamy też, że wystarczająca ilość witaminy D, dostosowana do indywidualnej potrzeby organizmu, powinna: stabilizować odporność immunologiczną, chronić przed wieloma chorobami oraz utrzymywać niskie tempo starzenia się – podsumował naukowiec.

Prof. Carlberg jest liderem grupy naukowej zajmującej się nutrigenomiką w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie.

AGNIESZKA LIBUDZKA/PAP

SZCZEPIONKI ZMNIEJSZAJĄ RYZYKO ZAWAŁU SERCA I UDARU MÓZGU

Badania prawie 46 mln osób wykazały, że szczepionki przeciwko COVID-19 zmniejszają ryzyko zawału serca i udaru mózgu oraz innych chorób zakrzepowo-zatorowych – informuje portal medRxiv.

Dotychczas nagłaśniano, że niektóre szczepionki, firm Astra/Zeneca i Johnson&Johnson przeciwko wirusowi SARS-CoV-2, mogą powodować powikłania, takie jak małopłytkowość (trombocytopenia) czy zapalenie mięśnia sercowego. Zdarzają się one bardzo rzadko. Jak informuje „New Scientist” w Wielkiej Brytanii odnotowano około 260 przypadków trombocytopenia po podaniu 31 mln szczepionek Astra/Zeneca. Prawie 50 pacjentów z tego powodu zmarło.

Z tego powodu w wielu krajach, w tym także w Polsce, wycofano szcze-

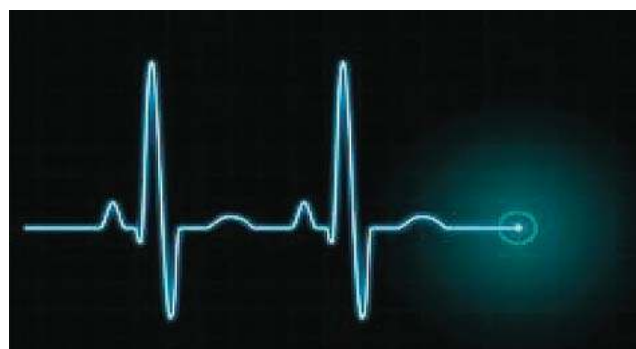
pionki firmy Astra/Zeneca, a zamiast nich zaczęto w szerszym zakresie stosować preparaty przeciwko COVID-19 bazujące na technologii mRNA amerykańskich koncernów Pfizer oraz Moderna. Szczepionki te w kolejnych wersjach, dostosowanych do nowych wariantów SARS-CoV-2, stosowane są do tej pory.

Jednak tego typu szczepionki również mogą powodować powikłania w postaci zapalenia mięśnia sercowego (myocarditis). Są one bardzo rzadkie – zdarzają się u jednej osoby na 10 mln zaszczepionych. Powikłanie to ma na ogół łagodny przebieg, objawia

się bólami w klatce piersiowej i spłyceniem oddechu.

W medRxiv - elektronicznym archiwum nierecenzowanych jeszcze tekstów naukowych - zamieszczono najnowsze badania dotyczące szczepionek.

Wynika z nich, że szczepionki przeciwko COVID-19 nie tylko chronią przed ciężką postacią tej choroby, ale zmniejszają także ryzyko chorób zakrzepowo-zatorowych, takich jak zawał serca oraz udar mózgu. Jak tłumaczy główny autor tych badań prof. William Whiteley z University of Edinburgh, wynika to z tego, że COVID-19 atakuje nie tyl-



ko układ oddechowy. Jest to również choroba układu naczyniowego i krwionośnego, o czym mniej się mówi (atakując śródbłonek naczyń i zwiększając krzepliwość krwi).

Ogółem korzyści, jakie dają te szczepionki wielokrotnie przewyższają ryzy-

ko ich stosowania nawet biorąc pod uwagę jedynie choroby zakrzepowo-zatorowe. Z obserwacji prowadzonych w pierwszym roku szczepień przeciw COVID-19, którymi objęto 46 mln Brytyjczyków, wynika, że preparaty te o 20 proc. zmniejszają ryzyko

zawału serca, udaru mózgu, a także zakrzepicy żył głębokich oraz zatorowości płucnej.

Kevin McConway z Open University w Wielkiej Brytanii twierdzi, że ten korzystny efekt uboczny szczepień przeciwko COVID-19 najprawdopodobniej jest większy, gdyż niektóre osoby odwlekały poddanie się szczepieniom z powodu stanu zdrowia. — W każdym razie mamy zapewnienie, że szczepienie przeciwko COVID-19 nie zwiększa ryzyka zakrzepowo-zatorowego — zaznacza w wypowiedzi dla „New Scientist”.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI/PAP



MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

Żeby lepiej się komunikować

Wielu z nas uważa za oczywistość zdolność mówienia, komunikowania się i polykania. Ale ci z nas, którzy doświadczają wielu patologii mowy, rozumieją, ile czasu potrzeba, aby skutecznie się komunikować. Mało kto wie, że istnieje cała dyscyplina zwana logopedią lub patologią mowy i języka, której celem jest pomaganie osobom w każdym wieku w przezwyciężaniu zaburzeń mowy, języka, komunikacji i polykania. Patologia języka mowy koncentruje się na zapobieganiu i leczeniu powszechnych zaburzeń, które wpływają na zdolność danej osoby do komunikowania się.

Logopeda jest ważny!

Logopedia znana również jako lub patologia mowy i języka — to dyscyplina zdrowotna i akademicka zajmująca się oceną, leczeniem i profilaktyką zaburzeń komunikacji, w tym zaburzeń języka ekspresyjnego, zaburzeń głosu, zaburzeń brzmienia mowy, niepłynności mowy. Logopedia pomaga w przypadku pragmatycznego upośledzenia językowego i trudności w komunikacji społecznej, a także na zaburzenia polykania. Dziedzina patologii mowy i języka zajmuje się klinicysta znany jako logopeda, patolog mowy i języka lub terapeuta mowy i języka. Logopedzi odgrywają również ważną rolę w badaniach przesiewowych, diagnozowaniu i leczeniu zaburzeń ze spektrum autyzmu (ASD), często we współpracy z pediatrami i psychologami.

Według definicji logopedia jest „nauką o kształtowaniu prawidłowej mowy, usuwaniu wad wymowy oraz nauczaniu mowy w przypadku jej braku lub utraty”. Obejmuje też oddziaływanie na psychikę w celu wytworzenia właściwego stosunku do wady mowy i zapobiegania ujemnemu jej wpływowi na kontakty interpersonalne oraz kształtowanie osobowości.

Logopeda świadczy szeroki zakres usług, głównie w trybie indywidualnym,



Istnieje wiele przyczyn problemów z mową, językiem lub polykaniem i nie wszystkie są leczone w ten sam sposób

ale wspiera też rodziny, współpracuje z grupami wsparcia i udziela informacji ogółowi społeczeństwa. Pracuje nad oceną poziomów potrzeb komunikacyjnych, stawianiem diagnoz na podstawie ocen, a następnie leczeniem. Współpraca z logopedą rozpoczyna się od wstępnego badania przesiewowego pod kątem zaburzeń komunikacji i/lub polykania i trwa od oceny i diagnozy, konsultacji w celu zapewnienia porad dotyczących postępowania, poprzez interwencję i leczenie.

Nie tylko pomoc w mówieniu

Powszechne błędne przekonanie, które stale powielają niektóre media, jest takie, że patologia mowy i języka ogranicza się do leczenia zaburzeń artykulacji — np. pomagania w wymawianiu tradycyjnie trudnego r. Albo że to wyłącznie leczenie osób jaskających się. W rzeczywistości logopedia dotyczy szerokiego zakresu zagadnień związanych z mową, językiem, umiejętnością czytania i pisanania, polykaniem i głosem związanych z komunikacją. Logopedzi pomagają ze znajdowaniem słów i innymi problemami semantycznymi, które mogą pojawić się albo w wyniku specyficznego zaburzenia językowego, takiego jak opóźnienie językowe, albo jako drugorzędna cecha bardziej ogólnego problemu, takiego jak demencja. To oni niwelują trudności w komunikacji społecznej obejmujące sposób, w jaki ludzie komunikują się lub

wchodzą w interakcje z innymi. To także logopeda pomaga leczyć zaburzenia językowe, w tym trudności

w jakiś sposób uniemożliwiają im komunikowanie się z maksymalnym potencjałem. Istnieje wiele przy-

LOGOPEDZI SĄ WAŻNI!

DZIŚ WE WSZYSTKICH KRAJACH UNII EUROPEJSKIEJ OBCHODZIMY EUROPEJSKI DZIEŃ LOGOPEDY. ŚWIĘTUJEMY PRACĘ LOGOPEDÓW, ALE ZACHĘCAMY TEŻ RODZICÓW, BY NIE ZWLEKALI Z KONSULTACJĄ U SPECJALISTY, ZWŁASZCZA GDY DZIECKO MA PROBLEM Z MÓWIENIEM.

w tworzeniu zdań gramatycznych i modyfikowaniu znaczenia słów, trudności w czytaniu i pisanii związane z relacją litera-dźwięk, relacją słowo-znaczenie i rozumieniem idei przedstawionych w tekście, oraz zaburzenia funkcji poznawczych w stopniu zakłócającym komunikację. To wreszcie logopedzi pomagają pozbyć się trudności z głosem: głosu chropowatego, głosu zbyt miękkiego i wszystkich tych, które negatywnie wpływają na wyniki społeczne lub zawodowe danej osoby.

Kiedy i z czym do logopedy?

Logopeda pomaga osobom w każdym wieku przezwyciężyć patologie, które

czyn problemów z mową, językiem lub polykaniem i nie wszystkie z nich są leczone w ten sam sposób. Niektóre patologie, które SLP pomagają leczyć, obejmują afazję, apraksję, problemy z artykulacją, autyzm, rozszczep podniebienia, dysfagię. Ale logopeda pomoże też w sytuacji, kiedy dziecko ma trudności w uczeniu się. Do logopedi kierowani są też ludzie z chorobą Parkinsona, po udarze, jaskające się i cierpiące na różnego rodzaju patologie związane z urazami mózgu.

Współpraca wielodyscyplinarna

Logopedzi współpracują z innymi pracownikami służby zdrowia, często w ramach multi-

dyscyplinarnego zespołu. Mogą udzielać informacji i skierowań do audiologów, lekarzy, dentystów, pielęgniarek, terapeutów zajęciowych, psychologów rehabilitacyjnych, dietetyków, pedagogów, konsultantów behawioralnych i rodziców — zgodnie z indywidualnymi potrzebami klienta. Na przykład leczenie pacjentów z rozszczepem wargi i podniebienia często wymaga współpracy wielodyscyplinarnej — logopedzi mogą być bardzo pomocni w rozwiązywaniu problemów z mową związanych z rozszczepem wargi i podniebienia. Badania wykazały, że u dzieci objętych wczesną interwencją językową jest mniej prawdopodobne, że w późniejszym życiu rozwinią się wzorce błędów kompensacyjnych, chociaż wyniki terapii logopedycznej są zwykle lepsze, jeśli leczenie chirurgiczne zostanie przeprowadzone wcześniej. Inny obszar współpracy dotyczy zaburzeń przetwarzania słuchowego, w ramach którego, jeśli istnieją dowody na zaburzenia mowy, języka i/lub inne zaburzenia poznawczo-komunikacyjne — specjaliści logopedii mogą współpracować przy ocenie i zapewnić fachową i skuteczną interwencję.

Dlaczego logopedzi są ważni?

Znaczenie roli logopedy w kształtowaniu mowy dziecka jest nie do przecenienia. Jest swego rodzaju katalizatorem pozytywnych zmian w życiu takiego młodego człowieka, którego

wzorce mowy dopiero się tworzą, a który z powodu jakiegokolwiek wady może nabawić się kompleksów na całe życie. Zaburzenia komunikacji mogą znacząco wpłynąć na jakość życia człowieka, wpływając na wyniki w nauce, interakcje społeczne, a nawet na samopoczucie emocjonalne.

Logopedzi to też orędownicy dla osób zmagających się z wyzwaniami komunikacyjnymi: tworzą środowisko wsparcia i motywacji, umożliwiając swoim pacjentom pokonywanie przeszkód. Zajmując się zaburzeniami komunikacji, logopedzi przyczyniają się nie tylko do rozwoju językowego, ale także do lepszej integracji społecznej i ogólnego zdrowia psychicznego.

Ich wiedza specjalistyczna jest szczególnie istotna we wczesnej interwencji, która może znacznie poprawić wyniki dziecka. Dzięki kompleksowym ocenom i ukierunkowanym interwencjom odgrywają też kluczową rolę w pomaganiu ludziom w uwalnianiu ich potencjału komunikacyjnego, wzmacnianiu niezależności i pewności siebie.

W 2004 roku ówczesny Stały Komitet Łącznikowy Logopedów w Unii Europejskiej (CPLOL) stworzył Dzień Europejski, aby zwiększyć świadomość na temat tego zawodu w całej Europie. Za istotne uznano budowanie świadomości społecznej na temat zaburzeń komunikacyjnych, ich wpływu na zdrowie człowieka, praw pacjentów z zaburzeniami komunikacyjnymi i sposobów im pomocy. Przesłaniem tego Dnia jest profilaktyka zaburzeń komunikacyjnych, która może zyskać dzięki dzieleniu się wiedzą i doświadczeniem w całej Europie. Dziś Europejskie Stowarzyszenie Terapii Mowy i Języka (ESLA) jest spadkobiercą dawnego Komitetu, zrzesza stowarzyszenia zajmujące się terapią mowy i języka w całej Europie: obecnie 35 stowarzyszeń członkowskich, reprezentujących ponad 40 tys. specjalistów w dziedzinie logopedii.

Korzystałam z materiałów Central Michigan University oraz ze strony closingthegap.ca. Konsultacja merytoryczna: Małgorzata Konczanin.

6 MARCA

Shata QS

Olsztyn

„Pokochać swoją drogę” to kolejna trasa koncertowa ShataQS z zespołem w składzie: Maciek Czemplik - gitara, Bartek Chojnacki - kontrabas, Dominik Klimczak i Sławek Berny - instrumenty perkusyjne, Kasia Pakosa oraz Michał Rudaś - wokale wspierające.

„Pokochać swoją drogę” to głęboka refleksja nad własną podróżą, drogą, którą się przeszło i drogą, którą się idzie. Nie zawsze jest ona dla nas wygodna, nie zawsze taka jaką chcielibyśmy by była. Czasem to, co budujemy, rozsypuje się wpył, czasem to, na czym nam zależy, oddala się od nas, a to czego nie chcemy - lgnie i klei się do nas. „Pokochać swoją drogę” to „Zaufać życiu”.

Godz. 19.00, Aula im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

6 MARCA

Piotr Lemańczyk Trio feat. Randy Brecker

Olsztyn

W najnowszym projekcie Piotra Lemańczyka gościem specjalnym będzie legendarny amerykański trębacz Randy Brecker, pięciokrotny laureat nagrody Grammy. Nagrywał on z takimi artystami jak Billy Cobham, Bruce Springsteen, Charles Mingus, Blood, Sweat and Tears, Horace Silver, Frank Zappa, Chris Parker, Jaco Pastorius, Dire Straits i wielu innymi.

Godz. 20.00, Olsztyńska Scena Jazzowa Mirka Mastalerza, ul. Gietkowska 10.

6 MARCA

Spotkanie autorskie z Jakubem Żulczykiem



Olsztyn

We wrześniu 2023 premierę miała jego najnowsza powieść „Dawno temu w Warszawie”, stanowiąca kontynuację powieści „Ślepnąc od świateł”. W listopadzie tego samego roku na platformie Netflix premierę miał miniserial na podstawie książki „Informacja zwrotna” wręcz. Leszka Dawida. Obok powieści ma na koncie także scenariusze serialu TV „BrzydUla”, dwa sezony serialu TV pt. „Belfer”, napisanego wraz z Moniką Powaliś według własnego pomysłu, emitowanego przez Canal+ Polska od jesieni 2016 r., a także serial oryginalny pt. „Warszawianka” stworzony dla HBO Polska.

Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

6 MARCA

Frank Sinatra Night by Jacek Siciarek

Olsztyn



Koncert „Frank Sinatra Night” to sentymentalna podróż przez starannie wyselekcjonowaną listę przebojów Franka Sinatry, obejmująca wszystkich artystycznych okresy i stylistyki. Wydarzenie może być atrakcyjne zarówno dla wytrawnych wielbicieli Artysty jak i tych którzy znają jego twórczość jedynie w zakresie największych przebojów.

Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 3.

7 MARCA

Jazz Duo Alex Correa i Maciej Kądziela



Olsztyn

Międzynarodowo uznany wirtuoz jazzu, Alex Correa, szykuje się, by rzucić czar ze swoim hipnotyzującym występem latynoamerykańskiego jazzu podczas jednego, wyjątkowego koncertu dedykowanego Dniu Mężczyzn

i Kobiet w Polsce. To wyjątkowe wydarzenie gwarantuje niezapomniany wieczór pełen pasji rytmu i muzycznego wyrafinowania. Gdy Correa wchodzi na scenę wplata swą Brazylijską duszę w serce każdego, kto przyjdzie na jego SHOW!

Godz. 19.00, Galeria Usługa Jazz Bar, ul. Stare Miasto 2.

7 MARCA

Pokaz nowych nabytków w zbiorach biblioteki Instytutu Północnego

Olsztyn

Pokaz nowych nabytków w zbiorach biblioteki instytutu. Zostaną zaprezentowane między innymi zdjęcia i dokumenty. Krótką prelekcję o pozyskanych materiałach wygłosi pracownik biblioteki - Konrad Bączek.

Godz. 11.00, Dom Polski, ul. Partyzantów 87.

7 MARCA

Dzień kobiet z Filharmonią

Olsztyn

Daniel Nosewicz – dyrygent
Karolina Leszko, Kamil Bijoś – śpiew
zespół instrumentalny:
– Michał Ciesielski – fortepian
– Michał Zienkowski – gitara
– Konrad Żołnierz – gitara basowa/moog
– Sławek Koryzno – perkusja
– Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
W programie m.in.: Jej Portret, Czy Czuje Pani Czacze, Natural Woman, Kiss From a Rose / aranżacje Daniel Nosewicz.

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

8 MARCA

Muzyka jest kobietą

Olsztyn

„Muzyka jest Kobieta” to propozycja wyjątkowego wieczoru z poezją śpiewaną z okazji Dnia Kobiet. Podczas dwuczęściowego koncertu wystąpią pieśniarze z Bydgoszczy, którzy wykonają utwory autorskie i piosenki z Krainy Łagodności.

Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 3.

8 MARCA

O mało co... - Anna Mucha i Michał Sitarski

Olsztyn

O mało co...” Dereka Benfielda to gwiazdorska komedia teatralna, w której sport, jedzenie i ubrania często zmieniają swoje przeznaczenie!*

Kiedy Brian zaczyna uprawiać jogging, jego żona Hilary jest bardziej niż szczęśliwa. Nie wie tylko, że sport jest jedynie przykrywką dla schadzek jej męża z młodą kochanką o imieniu Wendy, do których dochodzi w mieszkaniu George’a – najlepszego przyjaciela Briana.

Gdy mąż Hilary udaje się na tzw. bieganie, jego żona ma szansę przyjmować własnego kochanka – George’a. Zpozoru idealna układanka zaczyna się rozsypywać, gdy Jessica, żona George’a, przedwcześnie wraca z podróży, zastając w domu kogoś zupełnie obcego!

Godz. 20.15, Auditorium Maximum, al. Wojska Polskiego 13.

8 MARCA

Kobiety w astronomii



Olsztyn

Od wielu lat liczba kobiet pracujących w zawodzie astronoma wzrasta. Jednakże w przeszłości tej dawnej i tej nieodległej było kilka znamienitych pań, które dokonały wspaniałych odkryć i swą pracą pogłębiły naszą wiedzę.

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38.

8 MARCA

Tam wisi moja sukienka

Olsztyn

Warsztaty plastyczne dla kobiet. „Tam wisi moja sukienka” to obraz Fridy Kahlo, która swoją meksykańską sukienkę powiesiła w amerykańskim chaosie, między nowojorskimi budowlami. Obraz był buntem przeciw konsumpcjonizmowi, wyrażał też tęsknotę za ojczyzną artystki. Mówi się, że jest to autoportret bez portretu. Agdzie wisi sukienka każdej z nas? Jak wyglądają nasze suknie balowe? Są wciąż na półce w sklepie, wiszą na leśnych gałęziach, w chmurach, czy są upchane gdzieś w szafach?

Godz. 18.00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.

8 MARCA

Burza

Olsztyn

„Burza” jest jednym z ostatnich dzieł Williama Szekspira i uważa się, że zawiera ona w sobie esencję jego twórczości. Historia, którą zobaczą widzowie na deskach dużej sceny Olsztyńskiego Teatru Lalek to opowieść o losach Prospera – prawowitego księcia Mediolanu. Książę ten zostaje zdetronizowany przez swojego brata Antonia oraz Alonsa – króla Neapolu, by zaraz potem zostać porzuconym wraz z córką Mirandą na wyspie. Jednakże po latach, w wyniku magicznych działań Prospera, na morzu rozpętuje się zło-wieszczą burza i tym właśnie sposobem Antonio i Alonso trafiają na wyspę wygnańców, na której rozpoczyna się walka o władzę.

Godz. 19.00, Olsztyński Teatr Lalek (scena duża), ul. Głowackiego 17.

9 MARCA

Koncert Muzyki Filmowej

Olsztyn

Multimedialne widowisko z wykorzystaniem ponad 100m2 ekranu LED w najwyższej rozdzielczości 4K.

Największe hity muzyki filmowej w doskonałych aranżacjach. Usłyszymy m.in. suity symfoniczne z filmów Star Wars, The Lord Of The Rings, Pirates Of The Caribbean, The Dark Knight, Jurassic Park, Inception, Cinema Paradiso, Harry Potter.

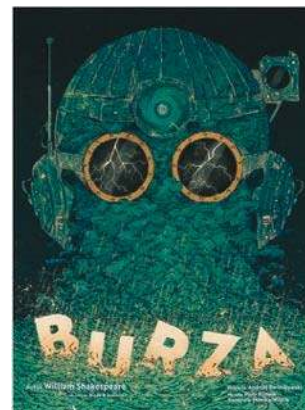
Godz. 19.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

9 MARCA

Koncert z okazji Dnia Kobiet

Gietrzwałd

Eduardo Ruitenbach wystąpi wraz z gościem specjalnym.
Godz. 18.00, CKB, ul. Kościelna 1.



NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

MURARZA, pracownika budowlanego, 501-481-210

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA - Stegna - 8 dni - maj od 1099zł/os., czerwiec od 1399zł/os., lipiec od 1349zł/os., sierpień od 1349zł/os., wrzesień od 1199zł/os., (55) 247-60-30, 534-244-044. www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

WCZASY DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni, marzec od 999zł/os., kwiecień od 1099zł/os., maj od 1249zł/os., czerwiec od 1649zł/os. i inne www.owjantar.pl, (55) 247-60-30, 534-244-044, www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

USŁUGI

budowa | remont

REMONTY profesjonalnie, 504-720-494

REMONTY, 696-356-857

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM amura, karpia i tołpygę- do dalszej hodowli. Bornity 18, gm.Pieniężno, 669-483-895.

Szukasz klientów?

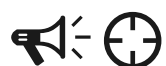
Wybierz profesjonalistów, wybierz nas!



docieramy do 1400000 odbiorców



dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach



wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam



zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

tel. **885 998 201**

GAZETA OLSZTYŃSKA

reklama@gazetaolsztynska.pl



Leszkowi Brygoła

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd i współpracownicy z Zakładu Urządzeń Technicznych UNIMASZ Sp. z o.o.

Ewie Osenkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie

Ewie Osenkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji w Olsztynie

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Anny Borkowskiej

składają Dyrekcja i Grono Pedagogiczne Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jarosława Dąbrowskiego w Olsztynie

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*

Walter Flex

Grzegorzowi Klimkowi

asesorowi
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie

Żonie oraz Córce

wyrazy najgłębszego współczucia oraz słowa wsparcia w trudnych chwilach po śmierci

Taty, Teścia i Dziadka

składają
Prezes, Wiceprezes,
sędziowie oraz pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5

czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne

tel. 514-800-517, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

WIOSNA W OKRĘGÓWCE SIĘ ZACZYNA

PIŁKA NOŻNA \\ Ostatnim sprawdzianem przed rundą rewanżową okręgówki dla Łyny i Cresovii był Memoriał Borowskiego w Sępopolu, natomiast Victoria postanowiła formę sprawdzić w sparingu z Orłętami Reszel, w którym bartoszczanie przegrali 1:2.

Pogoda dopisała, więc impreza tradycyjnie się udała. Wydawało się, że faworytem będzie ekipa z Korsza, trzeci zespół grupy 1 okręgówki, ale trener Piotr Kozłowski przywiózł do Sępopola zespół złożony w większości z młodych chłopaków, których w przyszłości chciałby stopniowo wprowadzać do pierwszej drużyny. No i trzeba przyznać, że młodzież poradziła sobie słabo, o czym świadczy chociażby porażka 0:8 z Wilczkiem.

Memoriał Borowskiego rozegrano według zasady każdy z każdym. Ostatecznie najlepsze okazały się Wilczek i Cresovia, które zdobyły po siedem punktów. Puchar burmistrza Sępopola zdobył jednak Wilczek, bowiem miał zdecydowanie lepszy bilans bramkowy (zadeklowało to 8:0 z Korszami!).

- Turniej był poważnym przetarciem przed ligą - uważa Paweł Dobrzyński. - Widać było, że zespoły podeszły poważnie do tematu, dzięki czemu fajnie to wszystko wyglądało - kończy prezes Łyny, który ufundował puchar za czwarte miejsce. A tak memoriał oraz Pawła Dobrzyńskiego podsumowano w mediach społecznościowych klubu z Sępopola (pisownia oryginalna): „Prezes czapki z głów po raz kolejny za mega organizację i koordynowanie wszystkiego, to że po raz kolejny ten turniej wygląda super to w bardzo dużej mierze Twoja zasługa. Wyraz uznania dla wielu osób, które swoją pracą i poświęcony czas prywatny poświęciły dla sukcesu tej lokalnej imprezy, wielkie, wielkie dzięki dla wszystkich i każdego z osobna. Nie sposób tu te osoby wymieniać, aby kogoś nie pominąć, każdy wie ile dał aby ta impreza była udana i wspominana przez rok, do następnej edycji”.

• **Wyniki:** Łyna Sępopol - MKS Korsze 5:1, Wilczek Wilkowo - Cresovia Górowo Iławeckie 0:0, Wilczek - Korsze 8:0, Wilczek - Łyna 1:0, Cresovia - Korsze 3:0, Cresovia - Łyna 1:0.



Wiosną piłkarze z Sępopola będą się bronić przed spadkiem do klasy A

TABELA TURNIEJU

1. Wilczek	7	9:0
2. Cresovia	7	4:0
3. Łyna	3	5:3
4. Korsze	0	1:16

Jednak memoriał to już historia, bo piłkarze kibice żyją teraz inauguracją rundy rewanżowej w klasie okręgowej. Przypomnijmy, że z trzech reprezentantów powiatu bartoszyckiego jesienią niespodziewanie najlepiej spisał się beniaminek z Górowa Iławeckiego. Piąte miejsce i zaledwie 17 straconych bramek wystawiają jak najlepsze świadectwo ekipie trenera Mateusza Wierzbowskiego. Warto zauważyć, że szerszą obronę może pochwalić się jedynie prowadząca w tabeli Pisa Barczewo (14).

W zdecydowanie gorszych nastrojach są piłkarze Victorii i Łyny. Olbrzymim zaskoczeniem jest postawa tych pierwszych, bo przecież w poprzednim sezonie bartoszczanie do końca walczyli o awans do IV ligi! Tymczasem teraz w 15 kolejkach zdobyli raptem 16 punktów, w efekcie przed nimi nerwowa wiosna, bo strefa barażowo-spadkowa tuż za nimi.

W ostatnim meczu kontrolnym Victoria przegra-

ła 1:2 z Orłętami Reszel. Bramkę dla Victorii zdobył Orłowski, a przy stanie 1:2 Kozera przetrzebił z rzutu karnego.

Traf chciał, że w pierwszym wiosennym meczu w derbach powiatu Łyna zmierzy się z Victorią (jesienią w Bartoszczach gospodarze wygrali 2:0). - Mecz będzie dla obu drużyn okazją do zdobycia cennych punktów - dodaje prezes Łyny. - Jeśli my wygramy, wtedy utrzymamy kontakt z zespołami, które są przed nami. Jeśli natomiast zwycięży Victoria, wówczas może awansować w tabeli i oderwać się od ligowych dołów. Podejrzewam, że kto pierwszy strzeli bramkę, ten zdobędzie komplet punktów - przewiduje prezes Dobrzyński, który wciąż pracuje nad jednym transferem. - Miało nas wzmocnić dwóch piłkarzy, ale jeden odpadł z powodów zdrowotnych.

A co słychać w Bartoszczach? - Okres przygotowawczy został zrealizowany - twierdzi trener Rafał Solecki. - Pamiętajmy jednak, że nastąpiła przebudowa, i to konkretna, kadry Victorii. Wielu zawodników różnych powodów odeszło, w efekcie

w zespole mam aż 18 młodzieżowców. Dlatego uważam, że naszą mocną stroną będzie... serce. A konkretnie młodość oraz zaciętość i walka na boisku. Niestety, nasi doświadczeni gracze, jak

Wrazie kłopotów z pomocą przyjdą doświadczeni Błażej Jodko lub Mateusz Rodak, którzy na razie zrezygnowali z gry w piłkę - wyjaśnia szkoleniowiec Victorii, który zapytany o plan na sobotni mecz z Łyną odpowiada z uśmiechem: - Pomidor. To są derby, a oba zespoły mają i swoje atuty, i swoje problemy. Najważniejsze, żeby nikt nie odniósł kontuzji.

Trzecim zespołem z powiatu bartoszyckiego jest Cresovia. - Niestety, mamy za sobą słaby okres przygotowawczy - przyznaje trener Mateusz Wierzbowski. - Powodem była słaba frekwencja na styczniowych treningach, w których czasem brało udział tylko dziesięciu zawodników.

dzieciom, oraz Mateusz Łażewski, który kiedyś występował w Victorii, ale ostatnio nigdzie nie grał. Poza tym do zespołu dołączyło jeszcze dwóch młodzieżowców.

W sobotę w Barczewie zmierzą się dwa zespoły z najlepszymi obronami w grupie 1. Czyli na grad bramek raczej kibice nie powinni się nastawiać? - Niestety, zabraknie naszego podstawowego stopera, w efekcie w meczu dwóch najlepszych linii defensywnych zagramy bez obrony - twierdzi Mateusz Wierzbowski. - Z tego powodu mamy trochę obaw przed tym meczem, ale na pewno na boisku przed rywalem się ze strachu nie położymy.



Wilczek Wilkowo - zwycięzca Memoriału Borowskiego w Sępopolu

Maciek Kadziewicz i Radek Pyszczyk, wciąż lecą kontuzje. W lepszej sytuacji jest Łukasz Pawłowski, bo on już w sparingach pojawiał się na boisku. Poza tym „odkurzyliśmy” Mateusza Orłowskiego, który kiedyś grał w Łynie, ale przez ostatnie dwa lata miał rozbrat z piłką, natomiast z Gedanii Gdańsk powrócił Kacper Szczygielski. Największy problem jest z bramkarzami, bo obecnie mamy praktycznie jedynie młodego Filipa Tylca, który na co dzień trenuje i uczy się w Elblągu.

Nic więc dziwnego, że w dwóch pierwszych sparingach Cresovia przegrała po 2:11 z Zatoką Braniewo i Granicą Kętrzyn. - Nie dość, że byliśmy wtedy kadrowo przetrzebieni, to na dodatek nie mieliśmy gdzie trenować - wyjaśnia trener Wierzbowski. - Tak naprawdę zaczęliśmy trenować dopiero w lutym, przez co za nami bardzo krótki okres przygotowawczy, dlatego na razie rundę wiosenną widzę w czarnym kolorze. Tym bardziej że będą spore rozrady w składzie, bo jedni wyjeżdżają na szkolenia, inni na poligon, a kolejni na kursy trenerskie. W tej sytuacji ciężko będzie powtórzyć wynik z pierwszej rundy, więc przede wszystkim będziemy chcieli szybko zapewnić sobie spokojne miejsce w tabeli. A w przyszłym sezonie, jeśli utrzymamy skład, może powalczymy o coś więcej. Cieszę się, że do grania powrócili Dominik Winiarski, nasz perspektywiczny mło-

• **16. kolejka grupy 1, sobota:** Łyna Sępopol - Victoria Bartoszyce (14), MKS Korsze - Węgoria Węgorzewo (14), Pisa Barczewo - Cresovia Górowo Iławeckie (14), Śniardwy Orzysz - Gwardia Szczecino (14), Wilczek Wilkowo - Orłęta Reszel (14), Naki Olsztyn - Błękitni Pasym (14:30); **niedziela:** Warmia Olsztyn - Czarni Olecko (16), MKS Jeziorany - GKS Stawiguda (18).

ARTUR DRYHNYCZ

GRUPA 1

1. Pisa	39	71:14
2. Orłęta	36	53:22
3. Korsze	29	40:27
4. Śniardwy	27	30:22
5. Cresovia	24	24:17
6. Naki	23	41:34
7. Węgoria	23	36:39
8. Stawiguda	21	30:32
9. Wilczek	20	27:35
10. Błękitni	19	34:35
11. Czarni	18	27:32
12. Gwardia	17	28:34
13. Victoria	16	15:21
14. Jeziorany	15	30:56
15. Warmia	9	18:38
16. Łyna	6	16:62



Cresovia Górowo Iławeckie - największa niespodzianka grupy 1 klasy okręgowej

UCHWYCONY W SPORTOWEJ MIGAWCE (54)

W klasyfikacji medalowej halowych mistrzostw świata w lekkiej atletyce zwyciężyli Amerykanie, którzy zdobyli aż 20 medali (6 złotych, 9 srebrnych i 5 brązowych). Polscy sportowcy tylko dwa razy stanęli na podium (Swoboda i Skrzyszowska).



W skoku o tyczce od lat zawodnicy walczą tylko o drugie miejsce, bo pierwsze jest zarezerwowane dla Armanda Duplantis. Szwed jest m.in. mistrzem olimpijskim z Tokio, mistrzem świata (2022, 2023), halowym mistrzem świata (2022, 2024), mistrzem Europy (2022) i halowym mistrzem Europy (2021)



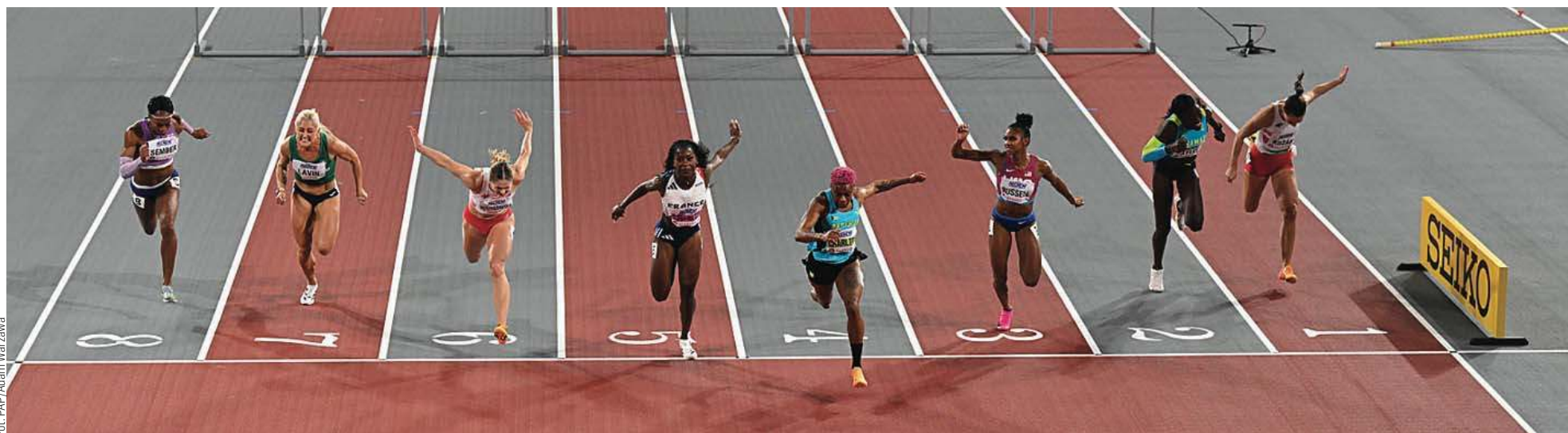
Piotr Lisek - niczym polscy piłkarze na ważnej imprezie - w Glasgow zaliczył tylko trzy skoki, z tym że dopiero ostatni był skokiem o wszystko. Niestety, Polak trzy razy strącił poprzeczkę i teraz ma o czym myśleć, bo igrzyska w Paryżu coraz bliżej



Devynne Charlton z Bahamów po zwycięskim finale biegu na 60 m przez płotki, w którym ustanowiła halowy rekord świata



Bieg na 800 m wygrał Amerykanin Bryce Hoppel



Decydujące metry biegu na 60 m przez płotki, w którym trzecie miejsce zajęła Polka Pia Skrzyszowska (trzecia z lewej)



Radość Amerykanki Tary Davis-Woodhall po zwycięstwie w konkursie skoku w dal



Ewa Swoboda, która w Glasgow zdobyła srebrny medal w biegu na 60 m, i jej trenerka Iwona Krupa podczas konferencji prasowej w Warszawie

SIATKA WYPEŁNI SIĘ MEDALAMI?

SIATKÓWKA \\ Jakikolwiek medal w Paryżu będzie dużym sukcesem - stwierdza prezes PZPS Sebastian Świderski, zdaniem którego nie tylko Polacy mają szansę na sukces. - Nasze siatkarki mogą okazać się „czarnym koniem” turnieju olimpijskiego.

- Obserwując rozgrywki ligowe i widząc wszystkie te urazy kadrowiczów nie obawia się pan, że odbije się to na wynikach polskich reprezentacji podczas turnieju olimpijskiego?

- Oczywiście, że czuję niepokój, i to nawet podwójny. Po pierwsze kontuzje, które powodują, że zawodnicy nie mogą grać i trenować. Po drugie, rozgrywki w naszym kraju są trudne, czasami połączone z finałami Ligi Mistrzów, które przeciągają sezon ligowy, w wyniku czego siatkarze są lepiej przygotowani do okresu reprezentacyjnego, są bardziej pewni swoich umiejętności i tego, co robią na boisku, a teraz ci, którzy wrócą po długiej przerwie, będą musieli dopiero odbudowywać formę oraz swój poziom sportowy. Dlatego jestem bardzo mocno zaniepokojony, ale też wierzę w to, że nasi zawodnicy wrócą do zdrowia i zdążą przygotować się fizycznie, a już w trakcie rozgrywek reprezentacyjnych również mentalnie do igrzysk.

- Trener Grbic poinformował, że pierwsze zgrupowanie rozpocznie się już 29 kwietnia. To pana zdaniem zapewni odpowiedni czas, by przygotować kadrę do najważniejszej imprezy sezonu, a nawet czterolecia?

- Moim zdaniem przygotowania rozpoczęły się już w momencie, kiedy nasza drużyna zakwalifikowała się do igrzysk. Wtedy zaczyna się praca mentalna i w pewnym sensie też fizyczna przed tak trudnym i ważnym sezonem reprezentacyjnym. 29 kwietnia spotykamy się z kadrowiczami i zaczynamy już konkretną pracę.

Na pewno trzeba będzie dać trochę odpocząć bardziej obciążonym zawodnikom po rozgrywkach klubowych. To jednak mało czasu, żeby wejść na najwyższy poziom meczowy, patrząc też przez pryzmat ligi i tego, co się dzieje z kadrowiczami w tym sezonie.

- W tym roku po raz pierwszy od 2008 roku w igrzyskach olimpijskich zagra zarówno męska, jak i żeńska reprezentacja Polski. W Pekinie jako zawodnik był pan świadkiem takiej sytuacji. Czy z pana perspektywy obecność kolegów i koleżanek z reprezentacji to dodatkowy plus?

- Myślę, że tak. Takie wsparcie poza treningami jest cenne, chociaż pamiętajmy, że obie ścieżki trochę się rozchodzą, gdyż w innych terminach grają panie, a w innych panowie. Spotkań nie ma za dużo, ale możliwość wspólnych posiłków i rozmów, analizy, wymiany doświadczeń daje dużo pozytywnych emocji. Jeśli jest taka opcja, chociaż nie zawsze tak było, to wyjazd na mecz drugiej reprezentacji i kibicowanie też podnosi na duchu tych, którzy są na boisku i daje dodatkową motywację. Teraz jednak trochę zmieniono system rozgrywek, są trzy grupy, więc terminarz będzie inny, ale możliwość spędzenia czasu wolnego w wiosce olimpijskiej, także z reprezentantami innych dyscyplin, też pozytywnie wpływa na morale zawodników.

- Bardzo ciężko będzie przebić zeszły rok pod względem polskich sukcesów w siatkówce zarówno halowej, jak i plażowej.



W Paryżu polscy siatkarze będą mocnym kandydatem do olimpijskiego podium

- Będzie trudno, ale też będzie to praktycznie niemożliwe, bo już nigdy nie będzie tylu imprez w jednym sezonie, odchodzą m.in. turnieje kwalifikacyjne do igrzysk, które nie są co prawda imprezami medalowymi, ale niezwykle prestiżową. Patrząc jednak na ten rok, to w europejskich pucharach mamy już jedno trofeum i jeszcze dwie szanse są przed nami.

Będzie bardzo ważna dla nas Liga Narodów, bo choć mamy już kwalifikację do igrzysk, to punkty rankingowe są kluczowe dla rozstawienia.

Czy uda się powtórzyć sukcesy z poprzedniego roku? Nie wiem, natomiast smak i waga rozgrywek olimpijskich są ogromne, szczególnie biorąc pod uwagę, że przez wiele lat nie udawało się wejść do czwórki, a tym bardziej wywalczyć medalu. Dlatego jakikolwiek medal w Paryżu będzie

dużym sukcesem, zarówno w siatkówce plażowej, jak i halowej, gdzie nie tylko panowie mają szansę na medal, ale nasze panie mogą być - i moim zdaniem będą - „czarnym koniem” tego turnieju.

- W przyszłym roku siatkarzy i siatkarki czeka kolejna duża impreza - mistrzostwa świata. Wciąż nie wiadomo jednak, gdzie się odbędą. Nie sądzi pan, że to stwarza ryzyko, iż turniej nie będzie odpowiednio przygotowany? Czasu na organizację zostało przecież bardzo mało...

- Możliwe, że gospodarze już wiedzą, że została im przyznana organizacja tych imprez i już działają. Jest to na pewno do zrobienia. Czy jednak w takim pośpiechu warto organizować turniej? Wydaje mi się, że nie. Promocja powinna być odpowiednia i cała otoczka wokół tego wydarzenia, a na to potrzeba więcej czasu. My na

pewno będziemy walczyć, by na tych mistrzostwach się pojawić i tak jak jeden z naszych zawodników powiedział, żeby mistrzowski puchar wrócił do Polski.

- Miał pan już okazję spotkać się i porozmawiać z nowym ministrem sportu Sławomirem Nitrasem na temat współpracy z PZPS?

- Tak, mieliśmy możliwość spotkać się z panem ministrem. Mówiliśmy, co i jak robimy, jakie są plany na przyszłość. Było bardziej informacyjne. Jesteśmy też już umówieni w najbliższym czasie na kolejne rozmowy, już bardziej szczegółowe, dotyczące także m.in. mistrzostw świata w 2027 roku, których jesteśmy organizatorem, bo chcemy już zacząć przygotowania do tej imprezy.

WARTO WIEDZIEĆ

W Tokio rywalizowano w dwóch sześcioposłowych grupach, natomiast w Paryżu,

zgodnie z nowym formatem turnieju olimpijskiego, 12 reprezentacji zostanie podzielonych na trzy grupy. Awans od ćwierćfinałów wywalczą po dwie najlepsze ekipy oraz dwie drużyny z trzecich miejsc.

Do tej pory do ułożenia grup stosowano format serpentyny. Dzięki temu już przed startem igrzysk można było wyliczyć na jakich rywali się trafi. Według doniesień mediów FIVB zdecydowała się jednak zrezygnować z tej metody i zastąpić ją losowaniem. Przed losowaniem drużyny zostaną podzielone na koszyki zgodnie z miejscami zajmowanymi w rankingu FIVB. Wyjątek stanowić będzie gospodarz, który bez względu na zajmowaną pozycję będzie rozstawiony z numerem jeden.

Biorąc pod uwagę aktualny ranking do grupy A trafiłby Francuzi, do B Polacy, a do C Amerykanie. W pierwszym koszyku znalazłby się Włochy, Japonia i Brazylia, w drugim Argentyna, Słowenia i Serbia, a w trzecim Niemcy, Kanada oraz Egipt. Najlepszym możliwym rozwiązaniem byłoby, gdyby biało-czerwoni trafili na Japonię i Egipt.

Należy pamiętać, że skład turnieju olimpijskiego może jeszcze ulec zmianie. Pewnych występów jest na ten moment siedem reprezentacji: Francja (gospodarz) oraz Polska, USA, Japonia, Brazylia, Niemcy i Kanada. Te zespoły zapewniły sobie awans z turniejów kwalifikacyjnych. Pozostałe pięć miejsc zostanie rozdanych na podstawie rankingu FIVB, który zostanie zamknięty po fazie zasadniczej Ligi Narodów 2024.

* Turniej olimpijski potrwa od 27 lipca do 11 sierpnia w hali Paris Expo Porte de Versailles.

DWIE STRONY SIATKI

>>> ZAKSA Kędzierzyn-Koźle jest coraz bliżej udziału w fazie play-off. Po wygraniu zaległego spotkania wicemistrzowie Polski awansowali na 7. miejsce w tabeli PlusLigi. Nie milkną też plotki transferowe dotyczące przyszłego sezonu. Prawdopodobnie do drużyny dołączą między innymi Bartosz Kurek i trener Andrea Giani.

Włoch to jeden z najbardziej utytułowanych siatkarzy na świecie. W swoim dorobku ma wiele Pucharów Włoch, mistrzostw tego kraju i medali wywalczonych w europejskich pucharach. Do tego trzykrotnie cieszył się z mistrzostwa świata, czterokrotnie z triumfu w ME. W 1996 i 2004

wywalczył srebro igrzysk olimpijskich. Po zakończeniu kariery sportowej postanowił zostać trenerem. Zaczynał w Cimone Modena, potem trzy lata spędził w Roma Volley, przez kolejne trzy sezony prowadził zespół z Werony, a następnie Mediolanu. W 2019 roku objął Modenę Volley, gdzie

spędził cztery lata. Andrea Giani nie bał się objąć również reprezentacji. Jako pierwsza była to Słowenia, a następnie Niemcy. Od 2022 roku prowadzi Francuzów, którzy w Paryżu będą bronić olimpijskiego złota. >>> W Bartoszycach rozpoczął się turniej finałowy mistrzostw Polski juniorów.

O medale rywalizuje osiem zespołów, a wśród gości honorowych imprezy jest m.in. Grabic - tak w bartoszyckiej hali trenera męskiej reprezentacji Polski Nikołę Grbicia przedstawił miejscowy spiker. • **Wyniki:** Energetyk Poznań - Metro Warszawa 2:3 (20:25, 23:25, 25:22, 25:22, 9:15), Spar-

ta Kraków - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:3 (26:28, 26:24, 22:25, 25:17, 8:15).

• **Mecze dzisiejsze, grupa A:** Metro - Lechia Tomaszów Mazowiecki (10), Energetyk - Sparta AGH Kraków (12.30); **grupa B:** Eco-Team AZS Stoelzle Częstochowa - Trefl Gdańsk (16), Jastrzębski Węgiel - Gwardia Wrocław (18.30).

ODPOCZYNEK, AFRYKA, A POTEM PARYŻ

LEKKA ATLETYKA \\ Po finałowym biegu zaczęłam skakać. Wystrzeliłam do góry. Nie kontrolowałam radości - powiedziała po powrocie do Warszawy Pia Skrzyszowska, która zdobyła brązowy medal halowych mistrzostw świata w biegu na 60 m przez płotki.

W Glasgow Pia Skrzyszowska w porannych eliminacjach uzyskała czas 8,00, a wieczorem w półfinale otarła się o rekord Polski wynikiem 7,98. W finale przebiegła 60 m ppł w 7,99. Szybsze od Polki były jedynie rekordzistka świata Devynne Charlton z Bahamów i Francuzka Cyrena Samba-Mayela.

- Rano z marszu poszłam na eliminacje. Później miałam długi odpoczynek przed półfinałem. Po finale było sporo emocji. Dużo się działo. Faworytką była dziewczyna z Bahamów, więc tylko potwierdziła to, co chciała zrobić. W finale biegła też Irlandka Sarah Lavin, z którą trenowałam na obozie w RPA. Jak zobaczyłam, że jestem trzecia, to skoczyłam jej w ramiona. Cieszyła się, że mogła ze mną spędzić ten moment. Naprawdę jest świetna. Amerykanki znam słabiej, ale z europejskimi płotkarkami mam bardzo dobry kontakt i przyjaźnimy się - wyjaśnia polska lekkoatletka.

DO TEJ PORY NAJWIĘKSZYM OSIĄGNIĘCIEM SKRZYSZOWSKIEJ BYŁ ZŁOTY MEDAL MISTRZOSTW EUROPY W MONACHIUM W BIEGU NA 100 M PRZESZŁY WYWALCZONY W SIERPNIU 2022 ROKU.

- W Monachium nie pamiętam, co się działo po wyjściu na bieżnię, tak bardzo wtedy się cieszyłam. Halowe MŚ w Glasgow lepiej pamiętam, więc będę miała co wspominać. Chcę obejrzeć swoje biegi, bo jeszcze nie miałam okazji, a chciałabym to przeżyć jeszcze raz. Mój sukces w Monachium był spodziewany. Chciałam i byłam pewna tego złota, natomiast podium w Glasgow było wywalczone. To smakuje inaczej - stwierdziła płotkarka.

W Glasgow najszybszy od najwolniejszego biegu Skrzyszowskiej dzieliło tylko o 0,02 sekundy. - Już od

wielu lat trenuję, więc pojawił się pewien automatyzm. Cały sezon był równy. Zamknęłam się w 0,10 sekundy. Biegałam od 7,78 do 7,88. Jestem powtarzalna i umiem utrzymać formę. Prezentowałam już najlepsze wyniki w historii polskich biegów płotkarskich. Cały sezon biegałam równo bez żadnych problemów. Staralam się podejść do tego ze spokojem. Robić to, co zwykle i nie kombinować. Każda myśl mogłaby zaburzyć to, co może się wydarzyć w biegu przez płotki - oznajmiła.

W GLASGOW JUŻ W PÓŁFINALE ODPADŁA JEDNA Z GŁÓWNYCH RYWALEK SKRZYSZOWSKIEJ - NADINE VISSER. HOLENDERKA UDERZYŁA W PIERWSZY PŁOTEK I UKOŃCZYŁA SWÓJ PÓŁFINAŁOWY BIEG NA OSTATNIM MIEJSCU.

- Mój wynik zależy tylko ode mnie, a nie od rywali. Bardzo szkoda mi Nadine, bo na co dzień trenujemy razem. Byłyśmy w podobnej formie. Miałyśmy takie same rekordy sezonu - 7,78. Szkoda mi jej, ale nie widziałam tego biegu i nie wiedziałam, że odpadła. Przystępując do finału nawet nie wiedziałem, kto w nim startuje, bo nie widziałam żadnego z biegów. Wielka szkoda, bo Nadine mogła pować. Też jej kibicuję, bo razem trenujemy. Ale ja nie zdobyłam medalu tylko dlatego, że ktoś odpadł - skomentowała Skrzyszowska.

Zawodniczka klubu AZS AWF Warszawa przyznała, że choć wyrównała rekord życiowy, to jej biegi w Glasgow nie były idealne i wciąż może się rozwijać. - Coś było nie tak z moim startem, ale reszta była super, więc wszystko się wyrównało. Mogę poprawić jeszcze zejście mojej nogi zakrocznej. Mam jeszcze rezerwy. Mogę poprawić jakieś detale - oceniła.

Trenerem Skrzyszowskiej jest jej ojciec Jarosław. Rozpoczęła treningi w wieku 13 lat i pod jego okiem



Glasgow - Pia Skrzyszowska cieszy się z brązowego medalu w biegu na 60 m przez płotki

rozwickała swój talent. - Ten medal jest znakiem dla mnie i dla mojego tatę, że osiągnęliśmy to, co chcieliśmy. Sprostaliśmy dużym oczekiwaniom w odpowiednim momencie. Z tatą rozmawiam również na inne tematy niż sport. Dobrze się rozumiemy. Mamy swoje żarty. Nasza relacja znacząco wykracza poza sport. Tata mnie przekonuje, że na treningach biegam dobrze i we mnie wierzy. Zapewniał mnie, że medal jest w moim zasięgu i że bym nie odpuszczała. Czyli powtarzał to, co zawsze - wyznała.

Brązowa medalistka halowych mistrzostw świata uda się teraz na zasłużony odpoczynek, ale już pod koniec marca wyjedzie na zgrupowanie do Republiki Południowej Afryki, gdzie rozpocznie przygotowania do sezonu letniego.

- Teraz czeka mnie chwila odpoczynku. Niemal cały czas jesteśmy w rygorze przygotowania do zawodów. Musimy dbać o sen, jedzenie, suplementację, więc to jest oczyszczające, jak przez chwilę mogę odrzucić to wszystko na bok. Potem mogę znowu wrócić do tego rygoru. Za trzy tygodnie jadę na obóz do RPA, więc będę trenować w dobrych warunkach. Sezon letni najprawdopodobniej zacznę startem w mityngu Diamentowej Ligi w Dausze na początku maja - poinformowała Pia, która na ogół trzy razy w roku uczestniczy w obozach w RPA, gdzie trenuje razem z Anną Kielbasińską i holenderskimi lekkoatletkami.

- Mam tam świetne warunki do trenowania. Dwa razy w roku jestem w Potchefstroom, a raz w Stel-

lenbosch. Wiele z Holenderek naprawdę jest wzorem do naśladowania. Na przykład Femke Bol, która robi wszystko idealnie. Nie można kopiować innych sportowców, bo każdy ma swój styl i tryb życia. Ona ma jednak wszystko ułożone i jest na wszystko przygotowana. Na pewno stanowi inspirację. Jest wzorem do naśladowania i świetną dziewczyną. Trenując z Nadine Visser też się mogę dużo nauczyć. Podpatruję to, jak radzi sobie na treningach, a potem ścigamy się razem. To jest bardzo fajne i motywujące - przekazała Skrzyszowska.

Polka uważa, że dobre wyniki w biegu na 60 m ppł wpłyną pozytywnie na rezultaty na dystansie 100 m ppł, a sezon halowy jest tylko przystankiem w drodze do igrzysk w Paryżu.

- TRENUJĄC DO SEZONU HALOWEGO PRZYGOTOWUJEMY SIĘ POD SEZON LETNI. DOCELOWO TRENUJEMY POD KĄTEM BIEGU NA 100 M PPŁ. DOBRE WYNIKI NA 60 M PPŁ MAJĄ PRZEŁOŻENIE RÓWNIEŻ NA DŁUŻSZY DYSTANS. WIDAĆ BYŁO, ŻE Z KAŻDYM PŁOTKIEM SIĘ ROZKRĘCAM. TO WSKAZUJE NA TO, ŻE BĘDĘ MOGŁA DŁUŻEJ UTRZYMAĆ RYTM, BIEGAĆ LEPIEJ, A TEMPO NA KOŃCU NIE BĘDZIE MI SPADAŁO.

W przeszłości Skrzyszowska wspomagała polską sztafetę 4x100 m. W 2022 roku w Monachium wraz ze Ewą Swobodą, Anną Kielbasińską i Marią Popowicz-Drapałą zdobyła nawet srebrny medal mistrzostw Europy. Jednak w roku olimpijskim płotkarka skupi się głównie na startach indywidualnych. - Lubię biegać w sztafecie. Mam dobre wspomnienia. Jeśli będzie taka możliwość, to nie wykluczam startu w sztafecie. Jednak terminarz jest bardzo napięty i na igrzyskach może to się okazać niemożliwe, bo sztafety będą w te same dni, co płotki. Zatem nie wiem. Nie biegałam płaskich dystansów niemal od dwóch lat - wytłumaczyła.

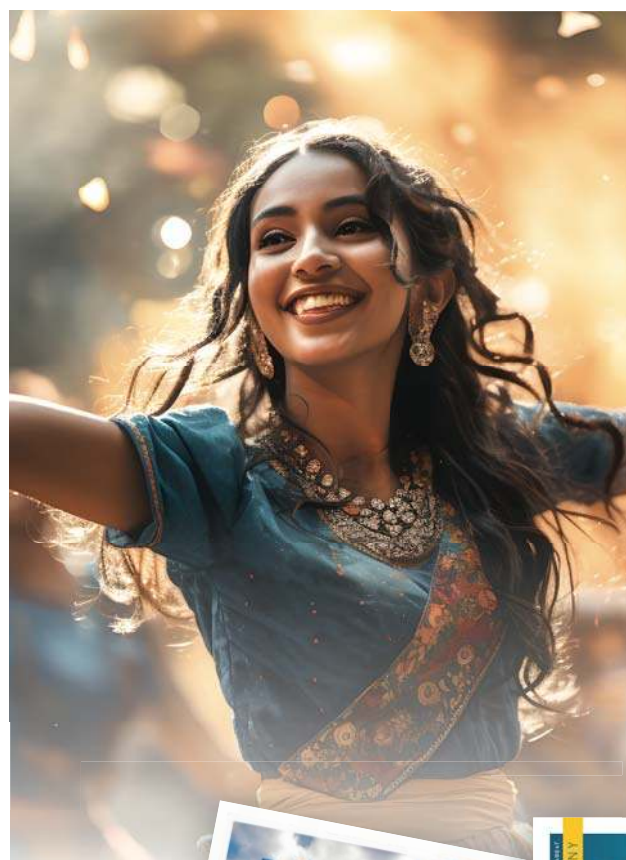
Z tego powodu Skrzyszowska prawdopodobnie nie pojedzie do Nassau, gdzie 4 i 5 maja odbędą się mistrzostwa świata sztafet. - Tego nie jesteśmy pewni. Prawdopodobnie będziemy się skupiać na płotkach, żeby szlifować formę na ME w Rzymie i igrzyska, bo jednak czeka mnie dużo startów, a czasu nie jest aż tak dużo - dodała.

W ubiegłym roku Skrzyszowska uczestniczyła w wielu mityngach Diamentowej Ligi oraz w finale prestiżowego cyklu w Eugene na zakończenie sezonu.

- Będę rzadziej startować w Diamentowej Lidze niż w zeszłym roku. Chciałabym regularnie uczestniczyć w tych mityngach, jednak przez igrzyskami prawie wcale nie ma Diamentowych Lig z biegiem na 100 m ppł. Prawdopodobnie dopiero po igrzyskach będę częściej startować w tym cyklu. Trener planuje z rocznym wyprzedzeniem moje starty, a ja nie analizuję tego tak długofalowo - zakończyła brązowa medalistka halowych mistrzostw świata w Glasgow.



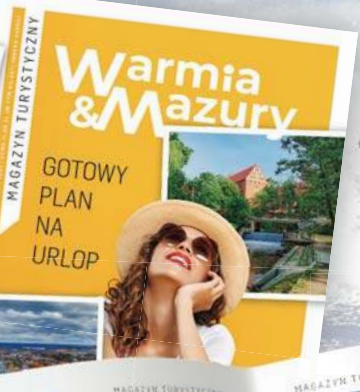
Jarosław Skrzyszowski, dumny trener i ojciec medalistki MŚ



MAGAZYN
TURYSTYCZNY
Świat — Polska — Warmia & Mazury









**DLA MIŁOŚNIKÓW
PODRÓŻY**



Magazyn można zakupić w salonikach prasowych,
salonach Empik oraz na stacjach Orlen, dworcach i lotniskach